



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierza Walczaka



NR12 (308)

Grudzień 2020

Cena 2,50 zł

ISSN 1426-0042



*Zdrowych, radosnych i pełnych pokoju
Świąt Bożego Narodzenia
wszystkim czytelnikom Echa Końskowoli
życzy Redakcja*

Kalendarium

Grudzień 2020 - Styczeń 2021

Grudzień	
24 grudzień	Wigilia
25 grudzień	Boże Narodzenie
26 grudzień	II Dzień Świąt - uroczystość św. Szczepana
31 grudzień	Sylwester
Styczeń	
1 styczeń	Nowy Rok
4 styczeń	Początek ferii zimowych
6 styczeń	Święto Objawienia Pańskiego – Trzech Króli
10 styczeń	29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
17 styczeń	Koniec ferii zimowych
21 styczeń	Dzień Babci
22 styczeń	Dzień Dziadka



Wiadomości z Pożowskiej



Szanowni Mieszkańcy Gminy Końskowola,

zakończyły się konsultacje społeczne z mieszkańcami Gminy Końskowola w sprawie nadania praw miejskich dla miejscowości Końskowola. W konsultacjach wzięło udział 3128 mieszkańców – jest to swoisty rekord. Dla porównania – w konsultacjach w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi (opłata za śmiecie) przeprowadzonych w ubiegłym roku wzięły udział 402 osoby.

**Za nadaniem praw miejskich opowiedziało się aż 81% mieszkańców Gminy Końskowola.
W samej miejscowości Końskowola – „za” było 88% głosujących.**

Kolejnym krokiem będzie uchwała Rady Gminy o skierowaniu wniosku do Rady Ministrów w sprawie nadania miejscowości Końskowola statusu miasta.

Serdecznie dziękuję Państwu za zaangażowanie i liczny udział w konsultacjach.

Wójt Gminy Końskowola
/-/ Stanisław Gołębiowski



fot. Seweryn Urbański

XXII nadzwyczajna Sesja Rady Gminy

25 listopada odbyła się kolejna Sesja Rady Gminy Końskowola. Na początku posiedzenia zastępca wójta gminy Mariusz Majkutewicz poinformował, że 23 listopada 2020 r. upłynął termin składania ofert na odbiór i zagospodarowanie odpadów z naszej gminy. Wpłynęła jedna oferta, która opiewała na kwotę 1 807 000 zł. Kwota ta jest wyższa od kwoty uzyskiwanej od mieszkańców z tytułu opłat za odbiór śmieci. Wiąże się to z koniecznością podniesienia opłat.

Podczas obrad radni podjęli decyzje między innymi dotyczące opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz dyskutowali nad sprawami związanymi z planowaniem budżetu gminy. Skarbnik gminy Joanna Przednowek przedstawiała różne możliwości i odpowiadała na pytania. Pani Skarbnik poinformowała między innymi, że termin uchwalenia budżetu upływa z dniem 31 marca 2021 r., a do tego czasu Gmina będzie pracować na projekcie uchwały budżetowej.



Odpady komunalne, zmiany od 2021 r.

Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców Gminy Końskowola uprzejmie informujemy, iż wydłużone zostały godziny funkcjonowania Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych.

PSZOK czynny jest od godz. 8:00 do 16:00.

Zmiana stawki za odbiór odpadów

Zgodnie z Uchwałą Rady Gminy Końskowola od 1 stycznia 2021 roku będą obowiązywać nowe stawki opłaty za odpady:

- Stawka za odpady segregowane dla osób **kompostujących bioodpady** – **20,00 zł/miesięcznie** od jednej osoby zamieszkującej nieruchomość.
- Stawka za odpady segregowane dla osób **niekompostujących bioodpady** – **21,5 zł/miesięcznie** od jednej osoby zamieszkującej nieruchomość.
- Stawka podwyższona, jeżeli właściciel nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny – **43,00 zł/miesięcznie** od jednej osoby zamieszkującej nieruchomość.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa system gospodarowania odpadami komunalnymi powinien się samofinansować, to znaczy jego koszty należy pokrywać z wpłat uzyskanych od właścicieli nieruchomości bez udziału dopłat ze środków budżetu Gminy. Zatem po dokonaniu analizy kosztów wydatkowanych na system gospodarowania odpadami komunalnymi należało podnieść stawki za odpady komunalne tak, aby system się zbilansował.

Wprowadzenie nowej stawki nie wiąże się z koniecznością składania nowych deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Terminy płatności oraz nr kont do wnoszenia opłaty nie ulegają zmianie.

Nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne, tzw. „nieruchomości niezamieszkałe”

W dniu 23 września 2020 r. na XX Sesji Rady Gminy Końskowola, została podjęta uchwała w sprawie uchylecia uchwały o odbieraniu odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne. Uchwała uchylająca wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2021 r.

Wobec powyższego z dniem 1 stycznia 2021 r. właściciele nieruchomości niezamieszkałych zobowiązani są do udokumentowania posiadania umowy na korzystanie z usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych poprzez okazanie takich umów i dowodów uiszczania opłat za te usługi (podstawa prawna: art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U. z 2019 r., poz. 2010 ze zm.)

Powyższe oznacza, że wszystkie podmioty władające nieruchomościami, na których nie zamieszkują mieszkańcy, lecz powstają na nich odpady komunalne mają obowiązek posiadania zawartej umowy na odbiór odpadów. Prowadzenie działalności gospodarczej w części mieszkalnej nie zwalnia przedsiębiorcy z obowiązku podpisania umowy na wywóz odpadów komunalnych wytworzonych w części prowadzenia tej działalności.

Wykaz przedsiębiorców posiadających aktualny wpis do rejestru działalności regulowanej w zakresie odbierania odpadów komunalnych na terenie gminy Końskowola umieszczony jest na stronie:

<http://konskowola.info.pl/>

Inwestycje

Budowa parkingu wraz z toaletą publiczną w miejscowości Końskowola pomiędzy ulicami Lubelską i Kurowską

4 grudnia ogłoszone zostało postępowanie przetargowe w celu wyboru wykonawcy zadania pn.: „Budowa parkingu wraz z toaletą publiczną w m. Końskowola pomiędzy ulicami Lubelską i Kurowską”.

Zakres robót objętych zadaniem, przewiduje: roboty przygotowawcze i roboty ziemne oraz budowę parkingu na 29 miejsc postojowych w tym 24 miejsca dla samochodów osobowych, 2 miejsca dla autobusów, 3 miejsca dla niepełnosprawnych. Ponadto montaż stacji ładowania pojazdów, budowę toalety publicznej o kubaturze 21,83 m³,

wykonanie elementów bezpieczeństwa ruchu, uporządkowanie terenu robót, w tym wykonanie nasadzeń zieleni.

Zakres robót obejmuje również wykonanie przyłącza kanalizacyjnego i wodociągowego do budynku toalety, instalacji wewnątrz budynku, zasilenia stacji ładowania pojazdów w energię elektryczną poprzez projektowane WZL z istniejącego złącza oraz wykonanie oznakowania.

Termin składania ofert upływa w dniu 21.12.2020 r.

Altana wypoczynkowo - rekreacyjna w Rudach

Mieszkańcy wsi Rudy od kilku miesięcy mają możliwość korzystania z altany wypoczynkowo - rekreacyjnej, którą zakupiono i zamontowano na placu przy budynku świetlicowym.

Konstrukcja altany wykonana została z drewna, pokrycie dachu z gontu bitumicznego.

Koszt budowy altany wyniósł 21.100,00 zł i pokryty został ze środków Funduszu Sołeckiego.



Budowa chodnika przy ulicy Bema w Końskowoli

Mieszkańcy Końskowoli zdecydowali, iż środki z Funduszu Sołeckiego na rok 2020 przeznaczą na budowę chodnika przy ulicy Bema.

W roku bieżącym udało się opracować kompletną dokumentację projektową dla wskazanego zadania.

Koszt dokumentacji wyniósł 6.000,00 zł. Pozostałe środki z Funduszu Sołeckiego dla miejscowości Końskowola przeznaczone na zakup kostki brukowej, która w przyszłym roku wykorzystana zostanie na budowę chodnika.

Plac zabaw dla dzieci w Witowicach

Dzieci i młodzież z wsi Witowice mają powód do zadowolenia, w miejscowości powstał nowoczesny i ogólnodostępny plac zabaw o powierzchni 221,5 m². Obiekt wybudowany został dzięki staraniom Stowarzyszenia „Aktywna Wieś Witowice”, które na budowę placu zabaw pozyskało dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Zakres robót wykonanych w ramach budowy placu zabaw objął: niwelację terenu, usunięcie humusu w miejscach pod nawierzchnię, korytowanie, wykonanie nawierzchni z piasku - 165,5 m², wykonanie nawierzchni z kostki brukowej - 28 m², montaż ogrodzenia z furtką, montaż urządzeń i elementów małej architektury, w tym: zestaw zabawowy 1 szt., karuzela tarczowa 1 szt., bujak (sprężynowiec) konik 1 szt., huśtawka podwójna 1 szt., podwójne urządzenie do ćwiczeń - bieżnia oraz jeździec 1 szt., podwójne urządzenie do ćwiczeń - drabinka oraz podciąg nóg 1 szt., ławka z oparciem 1 szt., kosz na śmie-

ci 1 szt., montaż tablicy informacyjnej z regulaminem oraz nasadzenie zieleni.

Całkowita wartość zadania wyniosła: 74.690,38 zł. Kwota dofinansowania wyniosła: 71.000,00 zł.

Karolina Rzedzicka
fot. autor



Wydarzenia, zaproszenia

Zmaterializowane marzenie OSP w Witowicach



14 listopada 2020 r. został odebrany z Bielska Białej nowy samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu IVECO EUROCARGO dla OSP Witowice. Firma zabudowująca Szczęśniak Pojazdy Specjalne zamontowała dostarczone przez nas wyposażenie i część dobrych urządzeń zdemontowanych z poprzednika STAR 244. Samochód po montażach musiał przejść przegląd w serwisie IVECO i wszystkie próby sprzętu, sprawdziliśmy czy wszystko działa. Droga powrotna zajęła nam 6 godzin. Przyjechaliśmy w nocy. W Końskowoli czekał na nas pan Wójt, który jako dowódca prowadził samochód dalej, aż pod remizę w Witowicach. Nikt z nas nie spodziewał się takiego powitania. Mimo późnej pory czekała na nas masa ludzi i to nie tylko z naszej wsi, ale również z sąsiednich, w tym wielu strażaków. Po obu stronach drogi stali drухowie oświetlając nam drogę flarami. Z domów ludzie wychodzili na ulice i pozdrawiali nas. W remizie czekał na wszystkich tort i kwiaty oraz kolacja przygotowana przez nasze Panie. To była niezwykła chwila dla wszystkich.

Następnego dnia zrobiony był przejazd przez Witowice i Chrzążów, aby pochwalić się nowym samochodem. Po-

tem podjechaliśmy pod domy honorowych członków OSP, aby pokazać nowy nabytek, czym mam nadzieję sprawiliśmy wiele radości. Od rana pod remizą samochód był wystawiony do oglądania, więc wiele dzieciaków z rodzicami przychodziło by zobaczyć auto.

Samochód już bierze udział w akcjach i jest pomocny. To nowoczesny wóz zbudowany zgodnie z naszymi oczekiwaniami i naszym projektem. Posiada wiele udogodnień, wyposażony jest też w dużo większy zbiornik wody i wydajniejszą autopompę. Znacznie sprawniej i szybciej można teraz dotrzeć do zdarzenia z pomocą potrzebną.

*Prezes OSP Witowice
Tomasz Wiejak*



20 listopada na Rynku w Końskowoli odbyło się uroczyste przekazanie starego samochodu OSP Witowice dla OSP Końskowola, gdzie STAR 244 dalej będzie pełnił swoją służbę. Po przekazaniu okolicznościowego aktu, poczty sztandarowe i zebrani uczestnicy udali się na mszę świętą w intencji strażaków, którą odprawił kapelan straży ks. Emil Szurma.

*Prezes OSP Końskowola
Piotr Przygodzki*



Motomikołajki

Ciekawy pomysł na spędzenie Mikołajek powstał w głowach młodych motocyklistów z gminy Końskowola. Mimo przejmującego zimna i silnego wiatru z ułańską fantazją jeździli po ulicach miasta, odwiedzając między innymi plac Chopina. Objechali też okolice Puław.

Na trasie spotkali się z wielką życzliwością. Wielu przechodniów i kierowców odpowiadało na pozdrowienia „Mikołajów” i robiło im zdjęcia.

**e-bilet do kina
dobrym pomysłem na prezent**
Zachęcamy Was do zakupu biletu
bezterminowego za 16 zł
do kina Sybilla i wykorzystania
w dowolnym terminie.



www.novekino.pl/kina/sybill

Adwent



Kończy się czas adwentu 2020 roku, przed nami wkrótce Boże Narodzenie. W każdym katolickim domu trwają przygotowania do Świąt Narodzenia Pana Jezusa.

Oczekiwany kilka tysięcy lat, przyszedł niezauważony, cicho, pod osłoną nocy. Nowinę o Jego narodzinach oznajmiły chóry Aniołów, najbiedniejszym z biednych, prostym wieśniakom, pasterzom, którzy nie mieli żadnych praw w swoim społeczeństwie. Mówi o tym nasza polska kolęda „Bracia patrzcie jeno, jak niebo goreje, znać, że coś dziwnego, w Betlejem się dzieje. Rzućmy budy, warty, stada, niechaj nimi Pan Bóg włada, a my do Betlejem”. Niech w te Święta bezustannie towarzyszą temu wydarzeniu słowa polskich kolęd śpiewane od wieków: „Anioł Pasterzom mówił, Chrystus się Wam narodził, w Betlejem, nie bardzo podłym mieście, narodził się w ubóstwie Pan wszego stworzenia”, „Mizerna cicha, stajenka licha, pełna niebieskich chwały, oto Leżący, przed nami Śpiący w promieniach Jezus Mały”, „Lulajże Jezuniu, Lulajże lulaj, a Ty Go Matulu w płaczu utulaj”, „Nie było miejsca dla Ciebie, w Betlejem, w żadnej gospodzie i narodziłeś się Jezu w stajni, ubóstwie i chłodzie”, „Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan Niebiosów obnażony, ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granicę Nieskończony”.

Ważne są przygotowania, te związane z Adwentem i Świętami Bożego Narodzenia, ale najważniejszy jest On – Jezus Chrystus. Wszystko jest ważne i ma sens, jeśli On – Jezus jest na pierwszym miejscu. I nic nie ma sensu, jeśli mówimy tylko o magicznych Świętach.

Niezwykły urok Tych Świąt pochodzi z tradycji opartej na wierze chrześcijan. Wszelkie działania: przygotowania domu w czasie adwentu, roraty oraz przekazywane z pokolenia na pokolenie zwyczaje, pieśni, opowieści i wspólnie spędzany czas z bliskimi stanowi o wyjątkowości tego czasu. Warto przypomnieć sobie pierwotne znaczenie Świąt Bożego Narodzenia, bo jeśli zabraknie Chrystusa w te Święta to rzeczywiście pozostaje tylko czarna magia...

Ja jeszcze raz chodzę krętymi schodkami do groty w Bazylice Narodzenia Pana Jezusa. Klękam w miejscu Narodzenia Pana życia i śmierci. W geście miłości całuję marmurową płytę w miejscu gdzie „Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”. Rozglądam się po grocie i szukam miejsca, gdzie Maryja złożyła Bożego Syna na sianie. Widzę cień Opiekuna – Świętego Józefa, który tej



Figura Dzieciątka Jezus z kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Betlejem, który sąsiaduje z Bazyliką Narodzenia.

nocy nieustannie czuwał nad Maryją – swoją małżonką i Nowonarodzonym Dziecięciem.

Trzymam w ręku opłatek i chcę tradycyjnie się z Wami przełamać w Imię Chrystusa i wołam: „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą, w dobrych radach, w dobrym bycie, wspieram jej siłę Swą siłą. Dom nasz i majątność całą i wszystkie wioski z miastami, a Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”.

Niech te słowa kolędy będą moimi życzeniami dla redakcji „Echa Końskowoli” i wszystkich czytelników. Niech Boże Dziecię wspiera Was w każdym dniu nowego 2021 roku.

Jeden z mędrców powiedział, że z biblijnego ogrodu do dnia dzisiejszego zostały dwie rzeczy: kwitnące wiosenne kwiaty i niewinny uśmiech dziecka, więc proszę Boże Dziecię uśmiechnij się do mnie jeszcze raz i do wszystkich czytających.

Stanisław Ćwikła
fot. autor



Miejsce narodzenie Jezusa Chrystusa

Jakże łatwo pominąć najważniejsze, gdy przychodzi ono w ukryciu i ciszy...

Piękno ulic, domów, bogactwo na stołach i pod choinką nie sprawia, że święta będą wyjątkowe, jeśli nie narodzi się Ten, Który miał nadejść... Blask fleszy na nic i piętrowy tort z owocami i radośnie odśpiewane: Sto lat! są niczym, jeśli zabraknie miejsca przy urodzinowym stole dla Jubilate.

Tak się złożyło, że Ten, Który Przychodzi, nie chce splendoru królewskiego czy hollywoodzkiego, nie chce blasku jupiterów, tłumu dziennikarzy. Jak kiedyś, rodzi się w ciszy, niezauważenie, wybierając grootę górską zamiast pałaców cyprysowych i pokłon pasterzy zamiast dworskich ceremoniałów. Król woli to, co uchodzi za takie banalne i prozaiczne, takie niemodne i niedzisiejsze...

Codziennie, zwyczajne i pospolite rzeczy uchodzą uwadze człowieka, gdy biegnie wciąż tylko z domu do pracy i na zakupy. Życie ucieka między palcami i to, na co czas mieli nasi dziadkowie, ulatuje w niebyt. Lecz... czyje to święta? W mediach publicznych to coraz trudniej usłyszeć. Uroczystość Narodzenia Pańskiego! Pamięta o tym tylko część ludzi, a reszta, zwyczajowo, celebrytuje rodzinne białe święta (choć ostatnio nawet tej bieli już nie ma!) Ale...

Człowieku, nie wszystko stracone! Choć przespane zostały cztery tygodnie adwentowego czuwania, choć odpuszczona została zaduma, choć komercja znów wzięła

górną nad zdroworozsądkową organizacją rodzinnych spotkań, to może znajdzie się jeszcze siła, aby wyruszyć na pielgrzymkę i z pasterskim pokłonem pójść jednak do żłobu? Tam czeka cud prawdziwy, którego świat nigdy wcześniej nie widział i nie ujrzy już więcej. To Bóg-Człowiek obecny wśród ludzi, niosący pokój i szczęście. To Mesjasz, Pan, Zbawiciel, na którego czekali królowie, prorocy, patriarchowie. To Król nad królami i Władca najpotężniejszy, przed którym zegną się kiedyś kolana wielkich tego świata, wierzących i niewierzących. I tam, przy tym kamiennym żłobie betlejemskiej groty, wśród pasterzy i mędrców ze Wschodu, obok Najświętszej Rodziny jest

miejsce dla Ciebie i dla mnie. Wystarczy tylko zrozumieć, że to, co się dzieje w tę świętą noc narodzin Zbawiciela, to triumf Miłości nad nienawiścią i Życia nad śmiercią. A tam, gdzie życie i miłość, tam jest też miejsce i dla nas, stworzonych na obraz i podobieństwo Przedwiecznego Pana Wszechświata – Boga Trójjedynego.

Niech w święto Swoich Narodzin - On was napełni radością bez końca, która rozgrzeje nawet w mroźny, grudniowy poranek najbardziej skostniałe serca i wpuści do nich promień Bożej miłości, leczącej gorycz codziennego życia.

„Gall Anonim”



Szansa na auto do ratowania i bezpiecznego transportu zwierząt

„Fundacja Po Ludzku do Zwierząt – Przyjazna Łapa” w Puławach działająca również na terenie Gminy Końskowola od wielu lat ratuje zwierzęta w potrzebie. Pomaga także ich właścicielom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej w opiece nad pupilami. Obecnie Fundacja ma szansę na wygraną w drodze głosowania ZWIERZAKO-BUSA – profesjonalnego, w pełni wyposażonego auta do ratowania i bezpiecznego transportu zwierząt. Głosem jest każda wpłata do skarbonki, do której link znajduje się w poście Fundacji na Facebooku. Liczy się ilość wpłat – nie ilość zebranych w ten sposób pieniędzy, wystarczy wpłacić nawet 10 groszy. Głosowanie trwa do 23 grudnia 2020 r. do północy. Zachęcamy do wsparcia Fundacji!

<https://www.facebook.com/249074465190278/posts/3738018966295793/>



Co w GOK-u piszczy

Wyniki XIV konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Ludowej im. Z. Spasówki.



W piątek 27.11.2020 r. zakończyły się przesłuchania nadesłanych na konkurs nagrań. Jury w składzie: Elżbieta Urbanek, Agnieszka Pytlak, Anna Sikora i Monika Dudzińska biorąc pod uwagę następujące kryteria: dobór tekstów i dostosowanie do możliwości wykonawczych, prawidłową i wyrazistą interpretację, ogólny wyraz artystyczny, zgodność z regulaminem, postanowiło nie przyznawać w żadnej kategorii pierwszych miejsc, natomiast przyznało:

W kategorii kl. I – III

II miejsce: Adam Skowronek kl. I SP w Chrzążowie

III miejsce: Jakub Sułek kl. III, Wiktoria Okoń kl. III, Julia Duda kl. II w SP w Chrzążów, Alicja Kruk kl. I - SP w Chrzążowie

Wyróżnienia przyznano dzieciom, które wzięły udział w konkursie, ale

dobór repertuaru nie był zgodny z regulaminem konkursu:

Oliwia Węgielska kl. II, Natalia Oleśkiewicz kl. II, Maria Kupczyk kl. II, Tymoteusz Skrzęta kl. II, Hanna Banaszek kl. II, Aleksander Wociór kl. II, Helena Zakrzewska kl. II, Julia Bisek kl. III ZPO w Pożogu.

W kategorii kl. IV- VI

II miejsce: Julia Kozak kl. IV SP nr. 11 w Puławach

W kategorii kl. VII-VIII

II miejsce: Aleksandra Wójtowicz kl. VIII SP w Chrzążowie

III miejsce: Natalia Gorczyca kl. VII SP w Końskowoli, Zuzanna Oleśkiewicz kl. VII ZPO w Pożogu,

Klaudia Mizak kl. VII ZPO w Pożogu

Wyróżnienie: Patryk Przepiórka

kl. V ZPO w Pożogu

W kategorii szkół

ponadpodstawowych:

II miejsce przyznano Klaudii Strzałkowskiej z kl. II - LO nr. 1 im. KEN.



Remont GOK-u

Drodzy czytelnicy,

pragniemy podzielić się z Wami naszą radością!

Po wielu staraniach otrzymaliśmy dofinansowanie na remont Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli im. K. Walczak. Środki finansowe otrzymaliśmy z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego, Oś Priorytetowa 7 Ochrona Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego, działania 7.1 Dziedzictwo Kulturowe i Naturalne. Ogólna kwota dofinansowania z RPO: **642 960,68 zł**.

Remontem objęta będzie sala widowiskowa, hol, toalety oraz schody wewnętrzne. Podczas prac wymienione zostanie wyposażenie sceniczne: oświetlenie nagłośnienie mechanizm kurtyny, wymienione zostaną fotele na widowni, zostanie zainstalowana klimatyzacja.

Uzyskamy nowe toalety z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych, nowy wystrój otrzyma też hol oraz schody. Prace muszą zostać ukończone do końca listopada 2021 r.

Na czas remontu nasza działalność zostanie przeniesiona do Ratusza. Na bieżąco będziemy Państwa informować o postępie prac oraz zmianach dotyczących naszego funkcjonowania w Ratuszu.

Poniżej zamieszczamy ostatnie pamiątkowe zdjęcie sali widowiskowej, której wygląd wkrótce będzie już historią.

Dyrektor GOK
Monika Dudzińska



Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak jest Beneficjentem Programu Instytutu Książki „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020”. Celem programu jest zapewnienie zrównoważonego dostępu do nowoczesnych technologii i wyrównanie szans mieszkańców miejscowości w gminach o najniższych dochodach podatkowych na jednego mieszkańca poprzez wyposażenie bibliotek w tych gminach w nowoczesny sprzęt komputerowy.



W ramach przyznanego dofinansowania w wysokości **30 000 zł** oraz wkładu własnego GOK w Końskowoli w wysokości **6 746 zł** Biblioteka zakupiła:

- 3 komputery ALL in One do czytelnictwa komputerowego na potrzeby czytelników i użytkowników,
- 2 komputery ALL in One do obsługi czytelnictwa i wypożyczalni w Bibliotece,
- 1 komputer stacjonarny z monitorem, wydajną kartą graficzną do obróbki zdjęć,
- monitor interaktywny 65",
- serwer plików QNAP.

Całkowita wartość programu wynosi **36 746 zł**.

Program „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020” **#kraszewski2020** jest już siódmą edycją programu. Bardzo się cieszymy, że użytkownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Końskowoli, będą mieli możliwość korzystać z nowego sprzętu w czytelni internetowej dzięki programowi Instytutu Książki (**@InstytutKsiazki**). Monitor interaktywny będzie pomocny w zajęciach edukacyjnych z wykorzystaniem naszych tabletów i robotów Photon, w nauce kodowania. Nasze 10 letnie przestarzałe już komputery były barierą w korzystaniu z nowoczesnych technologii, teraz dostęp do informacji będzie szybszy a wypożyczanie elektroniczne książek sprawniejsze. Pozwoli nam to w pełni wykorzystać potencjał zasobów Biblioteki, wprowadzać nowoczesność, rozwijać się i wychodzić naprzeciw zmieniającym się potrzebom społeczności lokalnej.

B.R.

„Dobre chwile 2020 r.”

Zapraszamy do udziału w pozytywnym podsumowaniu mijającego Starego Roku. Można go nazwać na wiele sposobów: niezwykle, trudny, epidemiczny, wyjątkowy, wspaniały pomimo wszystko... Dla każdego z nas kończący się rok był inny. Zapraszamy Państwa do podzielenia się swoimi najlepszymi przeżyciami z tego roku, abyśmy wszyscy mogli sobie uświadomić, że mijające 12 miesięcy miało również swoje dobre chwile i ciepłe barwy. Prosimy o napisanie kilku zdań opisujących Wasze „Dobre Chwile 2020 r.” oraz zdjęcie tego wydarzenia bądź jego symbol.

Te radosne i szczęśliwe informacje możecie Państwo do nas dostarczyć na 5 sposobów:

- SMS-em na nr. tel. Redakcji 573 298 733,
- na adres mailowy echo.konskowola@gmail.com,
- przez Messengera Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli,
- tradycyjnym listem na adres GOK ul. Lubelska 93, Końskowola 24-130,
- oraz osobiście.

W styczniowym numerze Echa Końskowoli wydrukujemy nadesłane przez Państwa „Dobre Chwile 2020 r.”

Cyfrowe GOK-i w podregionie puławskim

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak bierze udział w projekcie „Cyfrowe GOK-i w podregionie puławskim”. Celem Projektu jest podniesienie kompetencji cyfrowych pracowników GOK oraz dzieci i młodzieży w wieku 10-18 lat w podobszarze puławskim w zakresie podnoszenia kompetencji cyfrowych, poprzez szkolenia i zajęcia praktyczne dla dzieci i młodzieży. Projekt realizowany jest od 1 marca 2020 r. do 30 września 2021 r.



Moja wieś – Witowice

Historia osadnictwa wiejskiego ma bardzo długie tradycje i nie rozpoczyna się z chwilą jej wymienienia w źródłach pisanych. Archeologiczne badania wykopaliskowe pozwalają datować najstarsze osadnictwo na terenie Witowic nie tylko na okres pierwszych Piastów, między X a XIII wiekiem, ale także na czasy jeszcze dawniejsze. Archeolodzy potwierdzili w naszym rejonie istnienie grobów i cmentarzysk kultury pucharów lejkowatych (3700-1900r. p.n.e.) i amfor kulistych (3100-2600 r. p.n.e.). Najstarsze znane ślady pobytu ludzkiego pochodzą z epoki lodowej łowców polujących na renifery z V tysiąclecia p.n.e. Dotarli też w nasze okolice rolnicy kultury ceramiki wstęgowej (4500-4000 r. p.n.e.)

Wczesnośredniowieczne zasiedlenie terenu Witowic w XII, XIII wieku potwierdza fakt oddawania tzw. dziesięcin z Witowic na klasztor na Łysej Górze. Może to sugerować, że uprawiano tu ziemię i osada miała charakter stały, lecz nie było siedziby parafii w tym rejonie.

Pierwszym właścicielem Witowic był **Manzina de Konyn** (Męcina z Konina) - burgrabia zamku niższego we Lwowie w latach 1394 - 1400. Jego następcą był **Dzierśław z Witowic** znany z zapisków z 1408 roku, a w źródłach notowany także jako Dzierśław z Konina oraz świadek sądu ziemskiego lubelskiego. Z jego woli powstała także wieś Wola Witowska obecnie - Końskowola.

Witowice niewątpliwie były starą wsią, dobrze rozwiniętą już w XIV wieku - wsią szlachecką. Wola Witowska stała się siedzibą parafii w 1389 roku za księdza Piotra Wysza – biskupa krakowskiego. Drewniany kościół p.w. Świętego Krzyża, stał się miejscem kultu religijnego dla kilku okolicznych wsi. Ponieważ nie zachował się akt erekcyjny tej parafii, nie możemy stwierdzić jaki był początkowo jej zasięg, tj. jakie osady podlegały religijnej pieczy proboszcza z Witowskiej Woli. W związku z powstaniem parafii, dwór Dzierśława z Witowic przeniósł się do Woli Witowskiej (Końskowoli). Po śmierci Dzierśława czterech jego synowie podzielili się dziedzictwem ojca. Witowice otrzymał Piotr Koniński, który (nazwisko otrzymał z tytułu pochodzenia, a nie z „tytułu posiadania” Konińskiej Woli) był właścicielem Witowic do roku 1482. W tym roku powstał spór między nim, a jego bratem Janem o zalanie jego dóbr przez staw w Witowicach. Staw ten przez okres swego istnienia spełniał ważną rolę gospodarczą, dostarczał tzw. cembrowaną rzeką wodę do młyna a w późniejszych

latach do lokomobili*
w fabrykach włókienniczych w Końskowoli.
Ostatecznie został zlikwidowany przez Austriaków
w 1915 roku.

Dobra wsi poprzez koligacje rodzinne z rąk Konińskich od 1489 roku przechodziły kolejno w posiadanie rodów Tęczyńskich, Opalińskich, Lubomirskich, Sieniawskich i Czartoryskich, którzy byli ostatnimi prywatnymi posiadaczami Witowic od 1731 do 1830 roku, tj. do momentu skonfiskowania ich na własność rządu,

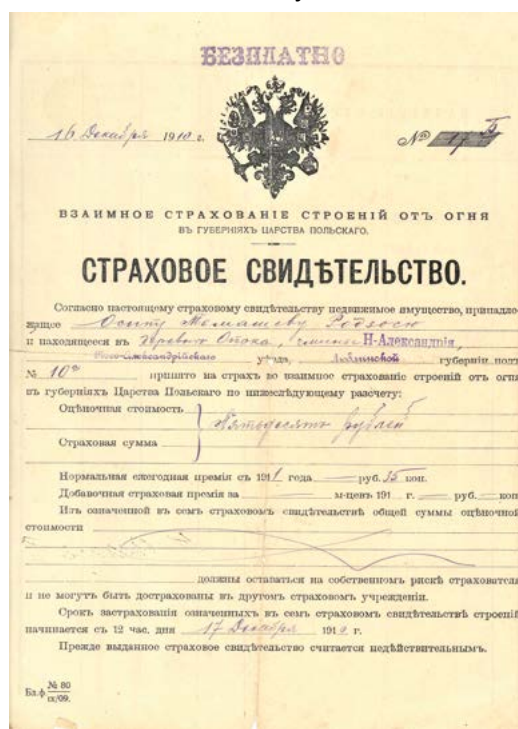
za udział właścicieli w Powstaniu Listopadowym. W czasie, gdy Witowice należały do Czartoryskich, na końcu wsi usypano platformę ziemną z pobocza góry. Na tym nasypie urządzano majówki z tańcami i polowano na ptactwo, a w pobliżu pływano łódkami po stawie. Z pobocza tej góry wypływało źródło zabezpieczone przez właścicieli, do którego po wodę przyjeżdżano nawet z Puław (do naszych czasów przetrwała platforma ziemna).

Podczas zaborów została zniesiona pańszczyzna, czyli odrobek za użytkowaną ziemię. Uwłaszczenie to na naszych terenach (w zaborze rosyjskim) miało miejsce dopiero w 1864 roku. Wtedy bez uszczuplenia posiadanych gruntów, wprowadzono podatek jako formę zapłaty, zamiast odrobku pańszczyźniane-

go. Pomimo uwłaszczenia chłopów ucisk caratu trwał nadal i doprowadził do manifestacji. Po rewolucji 1905 roku manifestacje odbywały się również z udziałem chłopów z Witowic.

Kolejne lata - czas I wojny światowej - przyniosły duże zniszczenie Witowic. Pożar strawił prawie wszystkie budynki gospodarcze - pozostał tylko jeden dom mieszkalny. Spaleniu wsi chcieli zapobiec żołnierze polscy, którzy służyli w wojsku austriackim. Po okopaniu się za szosą strzelali do Rosjan, lecz zostali pobici.

Pochowano ich w tych okopach. Miejsce to nazywano „Trupienie”. Ożywienie idei niepodległościowej nastąpiło w 1918 roku przyczyniając się do uaktywnienia Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Z Witowic należało do tej organizacji 4 osoby.



Polisa ubezpieczeniowa z 1910 r.



Remiza strażacka wybudowana w latach 30. XX wieku - drewniana, z bali, była kryta strzechą. Po zakończeniu II wojny pokrycie dachu zmieniono na blaszane. Na zdjęciu stan z 1969 r.

Po odzyskaniu niepodległości 11 listopada 1918 roku po 123 latach niewoli pojawiło się nowe zagrożenie ze strony Rosji Radzieckiej. POW-iacy z Witowic (3 osoby) brali udział na ochotnika w wojnie przeciwko bolszewikom. Wszyscy po wojnie szczęśliwie powrócili do domów.

W czasach II Rzeczypospolitej nastąpiło ożywienie gospodarcze Witowic: rozpoczęto między innymi meliorację gruntów, a 21 marca 1927 roku, powstała Straż Pożarna. W działalność zaangażowało się 18 członków, a mieszkańcy wsi dobrowolnie opodatkowali się na rzecz rozwoju OSP - podatek wynosił 25 gr od morgi ziemi.

Pomimo szybkiego rozwoju jednostka borykała się z trudnościami dotyczącym słabego wyposażenia w sprzęt i brak bazy lokalowej. 8 maja 1930 roku zapadła decyzja o budowie remizy strażackiej - i znów mieszkańcy zobowiązali się do pomocy. Szybko wybudowana drewniana remiza przyczyniła się do wzrostu aktywności mieszkańców i rozwoju działalności kulturalnej. Organizowano tu zabawy, teatry i loterie, a zebrane fundusze przeznaczano na rozwój straży. W 1936 roku powstało Koło Gospodyń i 3 klasowa szkoła.

1939 rok przyniósł Polsce utratę niepodległości, ale straż swoją służbę pełniła nadal.



Witowice 1949 r., orszak weselny Leona i Marii Kruków



Uhonorowanie medalami założycieli OSP w Witowicach (od lewej) druha Andrzeja Kruka i druha Pawła Dzięgla podczas uroczystości nadania sztandaru 12.06.1977 r.

Na wojnę w 1939 r. z Witowic zostało powołanych 31 osób. W dniu 17.09.1939 roku na terenie pól Witowic zginęło sześciu polskich żołnierzy, którzy zostali pochowani na cmentarzu w Końskowoli za zezwoleniem władz niemieckich. Na przełomie 1939/40 roku powstał Związek Walki Zbrojnej do walki z okupantem. Wkrótce (w 1942 r.) ZWZ przekształcił się w Armię Krajową, do której z Witowic należało 11 osób. AK nie przeprowadziło żadnej zbrojnej akcji na naszych terenach, ograniczało się jedynie do akcji porządkowych.

Na naszych terenach działały również Bataliony Chłopskie, które uformowały się w 1941 r. z powstałej rok wcześniej Chłopskiej Straży w celu obrony wsi polskiej przed terrorem niemieckim i eksploatacją gospodarczą. Z Witowic należało do BCH 25 osób. Prowadzili bardziej zaangażowane akcje, np. wykradali druki dokumentów osobistych z Urzędu Gminy, które były wykorzystywane do sporządzenia dokumentów dla osób ściganych przez hitlerowców.

Podczas ostatniej wojny z Witowic do niewoli rosyjskiej trafiło 4 żołnierzy i 3 zginęło. Podczas okupacji pod Rykami zginął także łącznik AK. W wyzwoleniu Witowic i Końskowoli 25.07.1944 roku brali udział AKowcy i BeChowcy przy współudziale oddziałów „Zagończyka” i „Przepiórki”.



Pierwszy samochód OSP w Witowicach



Nadanie sztandaru 12.06. 1977 r.

Zginęło wówczas 3 członków BCH.

Po zakończeniu II wojny, w czasach PRL w Witowicach czynem społecznym założono radio i światło. Wybudowano też szosę, co przyczyniło się do uruchomienia linii PKS i później komunikacji MPK. Założono Koło Gospodyń i Kółko Rolnicze. Uruchomiono sklep P.S.P i wybudowano nową remizę Straży Pożarnej przy dofinansowaniu z zysków Kółka Rolniczego oraz innych instytucji.

OSP po wyzwoleniu zaczęła się szybko rozrastać. W latach 50-tych rozbudowano remizę, w 1967 r., zakupiono przy wsparciu składek od mieszkańców samochód ciężarowy, który własnymi siłami dostosowano do celów pożarniczych. W 1969 r. zapadła decyzja o budowie „Domu Strażaka”, który dzięki dużemu zaangażowaniu społecznego komitetu budowy, pomocy władz i mieszkańców został otwarty w marcu 1972 roku.

W kolejnych latach, przy dużym wkładzie pieniężnym mieszkańców Witowic wybudowano gazociąg i założono telefony. Witowice murowane powstały w latach siedemdziesiątych, dzięki wykorzystaniu kredytu bankowego dla rolników, o bardzo niskim oprocentowaniu. Przemiany społeczno-gospodarcze i kulturowe spowodowały, że do czasów obecnych nie przetrwało ani radio przewodowe



Przed cegielnią w Witowicach

ani Koło Gospodyń. Zlikwidowano także mleczarnię, cegielnię i sklep geesowski.

Z istotnych pamiątek przeszłości w Witowicach pozostało 6 figur: 4 w formie krzyży i 2 w formie kapliczek. Krzyże drewniane usytuowane są: na początku wsi - postawiono je w 1888 roku. Były to krzyże błagalne o odwrócenie zarazy z napisem „Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami”. Czwarty krzyż został postawiony na polu, przy granicy z Pożogiem, jako krzyż dziękczynny. W 1948 roku drewniany krzyż został wymieniony na metalowy przez Jana Kęsika. Krzyże drewniane w obrębie wsi, zostały zmienione na metalowe, dzięki finansom z Koła Gospodyń Wiejskich w Witowicach. Krzyż na początku wsi w 1974 roku ustawił Józef Polak. Drugi krzyż ustawił Henryk Chołaj a trzeci krzyż w 1975 roku ustawił Ciotucha Ksawery, pasyjka na tym krzyżu jest połączona i pochodzi z krzyża z 1888 roku. Prace tę wykonał Ciotucha Ksawery. Murowane figury w postaci kapliczek były ufundowane i postawione przez Borzęckiego Jana na przełomie XIX i XX wieku w zamian za podatek łowiecki z pól witowskich. Odnawianiem krzyży zajmuje się społeczność wsi Witowice.

We wrześniu 2009 roku, z inicjatywy mieszkańców zostało założone Stowarzyszenie „Aktywna Wieś Witowice”,



Peregrynacja relikwii Krzyża Świętego. Społeczność Witowic i proboszcz Końskowoli ks. Cholewa



Stowarzyszenie „Aktywna Wieś Witowice” przy nasadzeniach wokół nowopowstałego placu zabaw dla dzieci.



Członkowie OSP Witowice na zawodach strażackich.

którego głównym celem jest aktywizacja mieszkańców wsi Witowice. Prezes stowarzyszenia Małgorzata Chabros mówi o jego działaniach: „Współpracujemy aktywnie z istniejącą już od dziewięćdziesięciu lat Ochotniczą Strażą Pożarną, z Urzędem Gminy Końskowola, Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego oraz z Lokalną Grupą Działania „Zielony Pierścień”. W ramach naszej działalno-

ści reprezentujemy lokalną społeczność na okolicznych festynach, powiatowych dożynkach oraz dniach kultury. Przygotowujemy tam stoisko z lokalnymi produktami, bierzemy udział w konkursach kulinarnych, uczestniczymy w szkoleniach. W ramach działalności społecznej organizujemy imprezy integracyjne w naszej miejscowości, wycieczki edukacyjne oraz wyjazdy do teatru. Zdobyliśmy przychyłność naszych mieszkańców, a pomoc naszych strażaków jest dla nas zawsze bardzo dużym wsparciem. Wnoszą do kobiecej organizacji dużo humoru i radości.”

Obecnie OSP liczy 70 członków czynnych i 16 członków honorowych. Jest prężnie działającą organizacją, która jako pierwsza w gminie została wpisana do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W listopadzie 2020 r. witowicka straż wzbogaciła się o nowoczesny samochód ratowniczo-gaśniczy.

*Sołtys Iwona Wiejak
fot. udostępniła autorka*

*Lokomobila (z łac. locus mobilis) – początkowo był to przewoźny zespół napędowy, zawierający: kocioł parowy, maszynę parową i urządzenie transmisyjne (np. koło pasowe), konstrukcyjnie zbliżony do małego parowozu, ale bez własnego napędu.

Sport w gminie

Raport z meczów grup młodzieżowych – podsumowanie

W sobotę 7 listopada ostatni mecz w rundzie jesiennej sezonu 2020/2021 rozegrała **drużyna młodzików starszych**. Zespół prowadzony przez trenera Marcina Rożka niestety uległ w spotkaniu na szczycie z Amatorem Leopoldów-Rososz 0:1.

Mecz młodzików był ostatnim starciem naszych grup młodzieżowych w tym roku. Przyszedł zatem czas na małe podsumowanie.

Zacznijmy od najstarszej grupy, czyli **trampkarzy starszych**. Drużyna Michała Bickiego zajęła szóste miejsce w tabeli z dorobkiem sześciu punktów. Ich bilans bramkowy to 30 strzelonych i 27 straconych goli. Pierwsze miejsce w lidze zajęła Vrotcovia Lublin z osiemnastoma punktami na koncie.

Wspomniani **młodzicy starsi** uplasowali się na drugim miejscu z dwudziestoma jeden oczkami. Do pozycji lidera zabrakło im jednego punktu. Ich bilans bramkowy jest imponujący - 32 gole strzelone i tylko 6 straconych.

Kilka słów o najmłodszej grupie Powiśłaka - **orlikach młodszych**. Podopieczni Rafała Banaszka rozegrali pięć turniejów. W pierwszej rundzie rywalizowali z Akademią Piłkarskie Peretki, Garbarnią Kurów i Hetmanem Gołąb. W drugiej zaś z BKS-em II Lublin, Tęczą Bełżyce i Legionem Grabów Szlachecki.

Podsumowanie rundy jesiennej 2020/2021

Trampkarze starsi - 6. miejsce

Młodzicy starsi - 2. Miejsce

Statystyczne podsumowanie jesieni 2020/2021 w IV lidze

W jesiennych rozgrywkach IV ligi w sezonie 2020/2021 Powiślak zgromadził 36 punktów, na które złożyło się 11 zwycięstw, 3 remisy oraz 5 porażek. Zdobytych punktów pozwoliła nam na zajęcie 2. miejsca w tabeli. Nie jest to jednak koniec tzw. rundy zasadniczej, gdyż w marcu zostaną rozegrane jeszcze trzy kolejki. Liderem jesieni w pierwszej grupie IV ligi lubelskiej został Huragan Międzyrzec

Podlaski z dorobkiem 44 punktów (14 zwycięstw, 2 remisy i 3 porażki).

Zawodnicy Powiśłaka w 19 spotkaniach zdobyli 42 bramki (średnio 2,2 bramki strzelonej na mecz), a stracili 25. Dla porównania najwięcej goli w lidze strzelił Huragan Międzyrzec Podlaski - 45. Ta sama drużyna może pochwalić się również najlepszą defensywą, gdyż straciła zaledwie 15 bramek.

W drużynie Roberta Chmury najwięcej minut na boisku spędził Dominik Ptaszyński - 1706. Na drugim miejscu pod względem czasu gry znalazł się Sebastian Wrzesiński (1692). Niewiele mniej zagrał również Jakub Olszewski (1685). Pełny wymiar czasowy wynosi 1710 minut.

Najwięcej bramek strzelił Jarosław Milcz, który siedemnastokrotnie trafił do siatki rywali. Największą ilością asyst mogą pochwalić się Marcin Gil i Artur Sułek - po 5.

W dziewiętnastu meczach sędziowie podyktowali na naszą korzyść 7 rzutów karnych, z których pięć zostało wykorzystanych. Z kolei przeciwko nam zostało odgwiżdżane 4 jedenast-

ki, z których trzy zostały wykorzystane, a jedną obronił Maciej Zagórski.

Jesienne statystyki zawodników w IV lidze w sezonie 2020/2021

Imię i nazwisko	Rozegrane mecze	Czas gry [min]	Bramki	Asysty	Żółte kartki	Czerwone kartki
Michał Bicki	3	270				
Maciej Zagórski	16	1440			1	
Rafał Banaszek	19	1451	1		4	
Rafał Kabasa	9	31		1	1	
Krystian Kobus	18	1003		1	4	1
Kamil Lisiewicz	4	94			1	
Jakub Nowak	17	1134		1	5	
Jakub Olszewski	19	1685			1	
Dominik Ptaszyński	19	1706	3		3	
Adrian Dudkowski	8	315		1	2	
Patryk Kosiński	1					
Mateusz Murat	7	25			1	
Przemysław Sobolewski	17	970	1	4	1	
Artur Sułek	19	1550	2	5	2	
Sebastian Wrzesiński	19	1692	3	1	1	
Damian Bernat	19	1320	4	2		
Marcin Gil	19	1149	5	5		
Jarosław Milcz	18	1553	17	1	7	1
Jakub Pryliński	19	1402	5	2	1	
Sławomir Radzikowski	5	20				

Plan sparingów w zimowym okresie przygotowawczym 2020/2021

23 stycznia - Chełmianka Chełm (III liga, grupa 4)
 30 stycznia - Powiślanka Lipsko (klasa okręgowa Radom)
 6 lutego - Orion Niedzwica (klasa okręgowa Lublin)
 13 lutego - Victoria Żmudź (IV liga, grupa 2)
 20 lutego - Grom Różaniec (IV liga, grupa 2)
 27 lutego - Wisła Puławy (III liga, grupa 4)
 6 marca - Sokół Konopnica (klasa okręgowa Lublin)

Miejsca i szczegółowe terminy meczów zostaną podane w późniejszym terminie. Trener Robert Chmura ustalił plan meczów kontrolnych przed rundą wiosenną IV ligi sezonu 2020/2021. Zostało zaplanowane siedem sparingów. Pierwszy z nich zostanie rozegrany 23 stycznia kiedy to naszym rywalem będzie Chełmianka Chełm występująca w III lidze, grupie 4. Piłkarze rozpoczną przygotowania 11 stycznia, a ligowe rozgrywki zostaną wznowione 14 marca 2021 meczem z Bizonem Jeleniec.

Powiślak brał także udział w Pucharze Polski na szczeblu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

W którym rozegrał 2 mecze. Odpadliśmy z rozgrywek w IV rundzie, w której Świdniczanek Świdnik okazała się lepsza po serii rzutów karnych.

Najwięcej minut w rozgrywkach pucharowych rozegrali **Michał Bicki**, **Marcin Gil** oraz **Kamil Lisiewicz** - pełny wymiar czasowy (180 minut). Największą ilość bramek ustrzelił **Marcin Gil** - 2.

W dwóch meczach sędziowie podyktowali na naszą korzyść **2 rzuty karne**, które zostały wykorzystane. Przeciwnik nam została odgwiszana **1 jedenastka**, po której również piłka znalazła się w siatce.



Statystyki zawodników w Pucharze Polski w sezonie 2020/2021

Imię i nazwisko	Rozegrane mecze	Czas gry [min]	Bramki	Żółte kartki	Czerwone kartki
Michał Bicki	2	180			
Maciej Zagórski					
Rafał Banaszek	1	45			
Rafał Kabasa	2	149			
Krystian Kobus	2	165			
Kamil Lisiewicz	2	180	1		
Jakub Nowak	2	76			
Jakub Olszewski	2	135			
Dominik Ptaszyński	2	135	1		
Adrian Dudkowski					
Patryk Kosiński	1	45			
Mateusz Murat	1	59			
Przemysław Sobolewski	2	121		1	
Artur Sułek	2	135	1	1	
Sebastian Wrzesiński	2	135			
Damian Bernat	2	104	1		
Marcin Gil	2	180	2		
Jarosław Milcz	2	60	1		
Jakub Pryliński	2	76	1		
Sławomir Radzikowski					

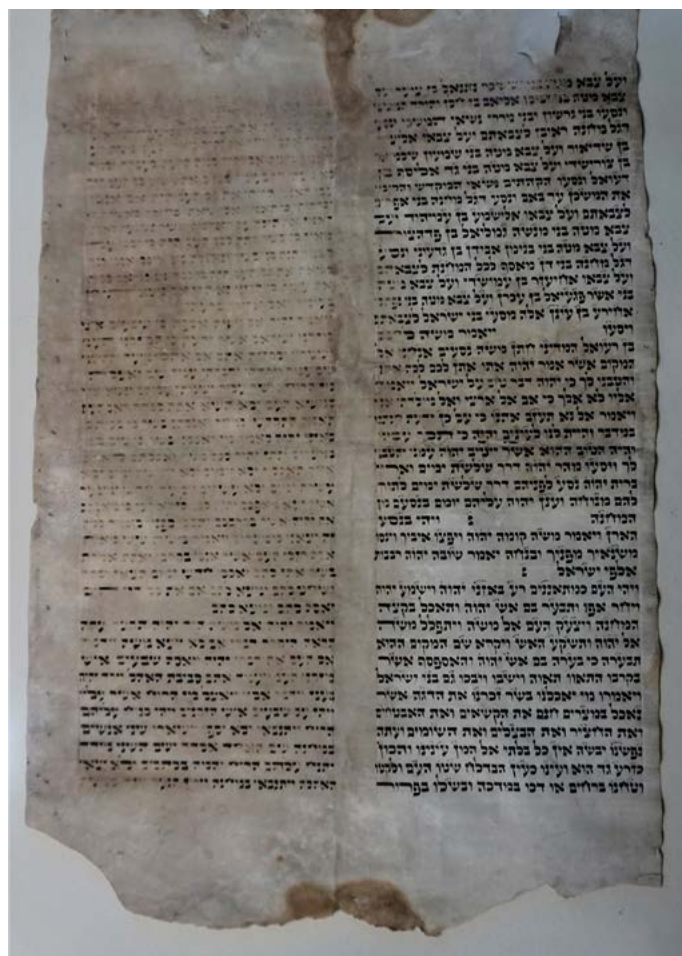
Kobiety Końskowoli

Feyga Lejbowiczowa

Na podstawie dokumentów sądowych oraz listów do Elżbiety Sieniawskiej można dowiedzieć się na temat życia kontrowersyjnej Żydówki Feygi Lejbowiczowej początkowo arendarki czyli dzierżawczyni, a później pełniącej przez wiele lat rolę zarządczyni Końskowoli. Przez jednych podziwiana i ceniona, a przez innych pogardzana i znienawidzona – taka była Feyga. Jej życiowe perypetie mogłyby być świetnym materiałem do bestsellerowej książki czy scenariusza filmowego.

Nie wiadomo kiedy Feyga się urodziła, skąd pochodziła i jak przebiegało jej dzieciństwo. Jeden z pierwszych zachowanych dokumentów podaje, że wraz z mężem zakupiła od Wojciecha Ciupy plac nad rzeką w Końskowoli. Na placu postawili dom, było to w 1702 roku. Jej mąż, Józef Lejbowicz zwany Trzęsigłową był często nieobecny w domu, gdyż od 1712 roku trudnił się wraz z synem Gronusem handlem skórąmi bydlęcymi sprowadzanymi z Węgier do Polski. Kupował też wraz z bratem bydło i owce na Węgrzech i przepędzał stada do dóbr Sieniawskich. W latach 1712-1730 Feyga występowała w podwójnej roli, początkowo jako żona arendarza, a później pod częstą nieobecność męża zupełnie samodzielnie jako dzierżawczyni i zarządczyni majątku. Zajmowała się gospodarstwem i pełniła wszystkie funkcje związane z dzierżawami. Wyplacała też gotówkę na podatki dla poborców w kluczu końskowski*. Lejbowiczowie od 1713 roku byli arendarzami spichlerza i szynku w Puławach. W Końskowoli mieli przy domu sklep z różnymi towarami spożywczymi. Powodziło im się w tym czasie lepiej niż wielu Żydom zamieszkującym klucz końskowski. Zachowały się dokumenty z których wynika, że Feyga w tym okresie była często powódką w sądzie w różnorodnych procesach z mieszczanami i okoliczną szlachtą i zawsze je wygrywała.

Elżbieta Sieniawska była właścicielką ogromnych latyfundiów, między innymi klucza końskowskiego odziedziczonego po rodzicach. Aby pomnażać swój majątek niezbędni byli jej zaufani zarządcy z którymi kontaktowała się zarówno korespondencyjnie jak i osobiście. Sprawne zarządzanie folwarkiem możliwe było przede wszystkim dzięki odpowiednio dobranemu sztabowi urzędników folwarcznych, czy arendarzy, a Lejbowiczowa właśnie do nich należała. Feyga w pełni zasługiwała na zaufanie Sieniawskiej podejmując różne działania, nawet bezwzględne. W kwietniu 1721 roku zwróciła się do magnatki o wydanie zarządzenia, mającego zmusić poddanych do płacenia ustalonych przez nią cen za gorzałkę. Żądała od chłopów zakupu wódki w swoich karczmach i zakazywała sprowadzać ją spoza granic klucza końskowskiego. Te praktyki monopolistyczne miały na celu zebranie odpowiedniej ilości gotówki, by móc pozostać wypłacalną i swobodnie realizować wypłaty dla architektów i rzemieślników pracu-



Pergamin z rękopisem Tory, fragment Księgi wyjścia.
Dar Elżbiety Urbanek do Izby Pamięci.

jących przy pałacu w Puławach. Wysyłała też gotówkę na prace budowlane prowadzone przy zakupionym w 1720 roku pałacu w Wilanowie. Zaopatrywała w siano stajnie przy pałacu puławskim, wysyłała zboże do innych rezydencji i dóbr Sieniawskich. W tym okresie pełniła funkcje bankiera klucza końskowskiego.

Praktyki monopolistyczne Feygi dotyczyły także mielenia zboża w dzierżawionych przez nią młynach, oczywiście za odpowiednio wyższe ceny niż gdzie indziej. Sposób zarządzania dobrami Sieniawskiej przez operatywną i skuteczną Lejbowiczową był przyczyną wielu konfliktów z okoliczną szlachtą i kolejnymi administratorami. W listach do Elżbiety Sieniawskiej donosiła na innych dzierżawców, korzystając z informacji dostarczonych przez opłacanych szpiegów. Liczne skargi wysyłane przez administratorów dóbr z klucza końskowskiego nie zniechęciły Sieniawskiej do zawierania następnych kontraktów z Feygą. Zapewne było to spowodowane jej skutecznością w wywiązywaniu się z powierzonych zadań. Była także niezwykle skrupulatna i odważna w swej korespondencji z chlebobawczynią – tłumaczyła podnoszenie cen chęcią usprawnienia gospodarki, raportowała wszelkie przeja-

wy nieuczciwości i szczególnie uważała podejmowane przez siebie decyzje. Zyskiwało to zrozumienie u Elżbiety Sieniawskiej, ceniącej sobie rentowność majątków i zaradność ich gospodarzy. Dla Sieniawskiej liczyły się przede wszystkim kompetencje i skuteczność zarządców, dlatego nie zważała na opinie innych. Gotówka wypracowana przez takich zarządców jak Feyga przeznaczana była na bieżące sprawy: polityczne, mecenat artystyczny, działalność charytatywną, a także rozrywki magnackie, takie jak polowania i wiążące się z tym utrzymanie hodowli koni oraz psów.

Przedsiębiorczość i zaradność Feygi była bezsprzeczna, a apetyt na pomnażanie majątku wciąż rósł. Aby być niezależną w sprawie spławu towarów Wisłą z dóbr klucza końskowskiego do Warszawy i Gdańska, zainwestowała w zorganizowanie własnej floty rzecznej złożonej z dwóch szalup. W czerwcu 1723 roku trudniła się także odbieraniem soli bocheńskiej dla klucza końskowskiego i jej dystrybucją. Dzierżawiła młyn w Końskowoli, spichlerze zbożowe w Przybyśławicach i w Puławach. Z własnych pieniędzy zbudowała karczmę w Pożogu i partycypowała w budowie psiarni w Wólce Profeckiej i Osinach.



Macewa czyli płyta nagrobna z piaskowca należała do sędziwej kobiety, świadczy o tym motyw dekoracyjny – świecznik z dopalającymi się świecami. Na płycie znajdują się resztki barwnej polichromii. W żydowskiej rodzinie kobieta zapalała szabasowe świece. Tłum. „*Tutaj spoczywa. Specjalna, silna kobieta, która miała wielkie serce (uduchowiona). Bóg to pochwali, docenił. Prawdopodobnie od razu została wzięta do nieba*”.
Dar Mirosława Króla do Izby Pamięci.



Książka „Historie żydowskie” w zbiorach GOK. Dar Stanisława Kruka.

Z powodu swojego sposobu działania Feyga Lejbowiczowa miała wielu wrogów i przeciwników, którzy nękali ją w różny sposób i kilkakrotnie podpalali jej domostwa. Zimą 1724 roku w czasie pożaru straciła garderobę, sprzęty i złoto. Ten okres w życiu Feygi był tragiczny. Urodziła synka, który prawdopodobnie zmarł, podupała też na zdrowiu. Dalej się procesowała, ale w tym okresie już przegrywała sprawy sądowe i płaciła kary. W ramach kar została zmuszona do remontu browaru w Puławach oraz ratusza w Końskowoli. Ceny za zboże jakie ustalała zniechęcały handlujących, którzy omijali jej spichlerze w Puławach i wybierali spichlerze w Kazimierzu nad Wisłą. To doprowadziło do niewypłacalności i zajęcia domostwa i sklepów. W ten sposób

Lejbowiczowie stali się bankrutami. W tym czasie właścicielką klucza końskowskiego była córka Elżbiety Sieniawskiej – Maria Zofia Denhoff, mniej przychylna Feydze, niż jej matka.

Aby ratować resztę majątku wiosną 1730 roku mąż Józef Lejbowicz wraz z synem Gronusem pozostawiając Feygę w Końskowoli wyjechali do Lwowa oraz Skolego**, gdzie mieli swój dom, który postanowili sprzedać. W tym czasie pojawiły się nieszczęścia i tragedie. Za nieznanego przewinienia Gronus Lejbowicz trafił do aresztu. W dniu 3 sierpnia 1730 roku domostwo Lejbowiczów zostało podpalone i doszczętnie spłonęło. W niedługim czasie Feyga Lejbowiczowa ze zgryzoty i zmartwień zmarła. Przy śmierci Feygi była jej synowa, która zabrała kosztowności i pieniądze, a majątek wkrótce rozgrabiono. Józef Lejbowicz, który wrócił ze Lwowa miał pretensję do przedstawicieli administracji dóbr, że nie objęli jego domu należytą opieką i nie zabezpieczyli dobytku przed grabieżą.

Historia Feygi Lejbowiczowej wzorującej się na hetmanowej Sieniawskiej pokazuje jak przy fortunach magnackich rosły majątki pracujących na dworze arendarzy. Przedsiębiorczość i niezależność kobiet na początku XVIII wieku było niekonwencjonalne i zdecydowanie wyprzedzało epokę.

Dorota Chyl
fot. A. Sikora

* Klucz końskowski- część majątku składający się z miasta Końskowola oraz kilku folwarków. Istniał już za Tęczyńskich, rozbudowywany przez Lubomirskich, Sieniawskich a później Czartoryskich. W folwarkach były między innymi: młyny, jatki, cegielnie, warsztaty, spichlerze, browary, tartaki oraz karczmy położone na ich obszarze.

** Skole - miasto obecnie na Ukrainie, w obwodzie lwowskim, należące w przeszłości do Sieniawskich.

Korzystałam ze Słownika biograficznego - Janusz S. Nowak „*Żydzi*” w kręgu Denhoffów, Sieniawskich i Czartoryskich.

Wieści ze szkolnej ławy

Przedszkole w Chrzążachowie

Dzień Kredki

23 listopada dzieci z Przedszkola w Chrzążachowie świętowały Dzień Kredki.

Podczas zajęć obejrzelśmy film o tym jak powstają nasze kredki. Wysłuchaliśmy też utworu A. Galicy pt. „Bajka o żółtej kredce”. Uczestniczyliśmy w tańcach i zabawach przy muzyce, układaliśmy figury z kolorowych kredek i segregowaliśmy kredki według kolorów i rodzajów. Był to bardzo kolorowy dzień pełen uśmiechu.

*Ewa Kołodyńska, Agnieszka Krzywda
fot. z archiwum przedszkola (3)*



Andrzejki i Mikołajki w Przedszkolu w Chrzążachowie

Andrzejkowe wróżby są czasem miłej i wesołej zabawy. Tak też było w naszym przedszkolu. W tym magicznym dniu, dzieci poznały andrzejkowe tradycje i zwyczaje ludowe. Podczas wspólnej zabawy przedszkolaki sprawdzały co czeka ich w przyszłości m.in. układając buty i losując karteczki z zawodami. Całości uroczystości dopełnił „Andrzejkowy taniec”. Dzień ten przyniósł dzieciom wiele radości.

4 grudnia zaś Przedszkolaki świętowały Mikołajki. W tym roku Święty Mikołaj nie mógł osobiście wręczyć prezentów Dzieciom, w zamian za to pod drzwiami zostawił upominki, dołączając do nich list wyjaśniający zaistniałą sytuację. Przedszkolaki w podziękowaniu za wspaniałe prezenty, nagrali film dla Świętego Mikołaja, który będzie można zobaczyć na stronie internetowej naszej szkoły.

Sylvia Iwan i Agnieszka Krzywda



Gminne Przedszkole w Końskowoli

Wizyta Św. Mikołaja

4 grudnia dzieci z Gminnego Przedszkola w Końskowoli odwiedził bardzo miły i długo wyczekiwany gość. To nie mógł być nikt inny tylko - Mikołaj! Niezwykle wesoły, rozmowny i chętny do wspólnej zabawy i tańca.

Przedszkolaki śpiewały Mikołajowi piosenki, recytowały wierszyki. Z największą jednak radością sadowiły się swojemu gościowi na kolana.

Święty Mikołaju bardzo dziękujemy za odwiedziny i do zobaczenia w przyszłym roku!

*Tutkaj Magdalena
fot. z archiwum przedszkola*



Przedszkole w Szkole Podstawowej w Końskowoli

„6 grudnia – jak dobrze wiecie,
Święty Mikołaj chodzi po świecie.
Dźwiga swój worek niezmiennie
i każde dziecko prezent dostanie.
A kiedy rozda już prezenty,
wraca do nieba uśmiechnięty.”

4 grudnia grupę 0 „B” odwiedził bardzo miły i długo oczekiwany gość – Św. Mikołaj. Spotkanie przebiegało w bardzo radosnej atmosferze. Przedszkolaki zaśpiewały Św. Mikołajowi piosenkę i wyrecytowały wiersz. Św. Mikołaj obdarował wszystkie dzieci prezentami. Jak co roku każde dziecko mogło zrobić sobie z Mikołajem pamiątkowe zdjęcie. Na twarzach dzieci malowała się wielka radość. Św. Mikołaju, bardzo dziękujemy za odwiedziny i do zobaczenia za rok!

Katarzyna Kufel



fot. z archiwum przedszkola

Szkoła Podstawowa w Końskowoli

Akcja „Przerwa na czytanie” - bicie rekordu czytania książek na przerwie

Biblioteka Pedagogiczna Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wielkopolskim zaprosiła uczniów i nauczycieli do wzięcia udziału w I Międzynarodowej edycji V Ogólnopolskiej akcji Przerwa na czytanie - bicie rekordu w czytaniu na przerwie.

Akcja realizowana była w ramach kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Wydarzenie odbyło się w ramach Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych. Rekord ustanowiony w 2019 r. zgromadził oszałamiającą ilość 158 809 osób czytających na przerwie.

Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli 8 października 2020 roku włączyła się do realizacji tego pomysłu. Uczniowie zostali zapoznani z celami tej akcji będącymi świetną promocją czytelnictwa i mając nadzieję na pobicie ubiegłorocznego rekordu, z zaangażowaniem sięgnęli po książki. Aby zadbać o bezpieczeństwo w tych szczególnych warunkach związanych z zagrożeniem epidemiologicznym czytanie odbywało się zarówno w murach szkoły jak i na krótkich spacerach. W celu zachowania dystansu społecznego zrezygnowaliśmy ze wspólnego czytania w jednym miejscu. Czytano więc w klasach, w świetlicy, na schodach, w parku szkolnym, na sali gimnastycznej i oczywiście w bibliotece. Jednym słowem – CZYTANO WSZĘDZIE!

Akcja możliwa była do przeprowadzenia zanim przeszliśmy na nauczanie zdalne. Odbyła się w dwudziestu jeden klasach oraz czterech oddziałach przedszkolnych. Wśród czytanych książek znalazły się głównie tytuły z serii „Cała Polska czyta dzieciom”. Były też lektury szkolne oraz książki ulubione przez uczniów. Łącznie w akcji bicia rekor-

du czytania na przerwie w naszej szkole wzięło udział 410 uczniów i 30 nauczycieli.

Mamy nadzieję, że przyjemne chwile spędzone na czytaniu i wspólne dążenie do celu pobicia rekordu wpłynęły na integrację uczniów.

W tegorocznej akcji wzięło udział 149 851 osób z 874 placówek z Polski i ze świata. Z uwagi na dużą absencję spowodowaną pandemią, niestety nie został pobity ubiegłoroczny rekord. Galeria zdjęć z przeprowadzonej akcji znajduje się na szkolnej oraz facebookowej stronie.

Nauczyciele bibliotekarze



40 lat kapłaństwa

Ksiądz Prałat Tadeusz Pajurek, pochodzi z naszej końskowskiej parafii, ze wsi Chrzachówek. Urodził się w Chrzachówku 20 marca 1955 r. Szkołę podstawową ukończył w Chrzachowie, a Liceum Ogólnokształcące w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. W latach 1974 - 1980 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – Seminarium Duchownym w Lublinie. 40 lat swojego kapłaństwa naznaczył wieloma cennymi działaniami. Między innymi: obronił doktorat na KUL-u, był kapelanem Szpitala PSK 1 przy ul. Staszica, a później Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie, zbudował Kościół Rekto-ralny pw. Św. Judy Tadeusza. Przez 15 lat pełnił funkcję Dyrektora Ekonomicznego Archidiecezji Lubelskiej, organizując w tym okresie Centrum Inicjatyw Ekonomicznych „Fides” Archidiecezji Lubelskiej. Jest przewodniczącym Archidiecezjalnej Komisji Budownictwa Sakralnego i członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Lubelskiej a także Wikariuszem Biskupim ds. personalnych, prezesem Centrum Jana Pawła II i prezesem Charytatywnego Stowarzyszenia Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia”. Ponadto jest Prałatem honorowym Ojca Świętego, Kanonikiem gremialnym Kapituły Lubelskiej i proboszczem parafii pw. św. Rodziny w Lublinie. Zawsze dbał o swoją rodzinną parafię. Wśród ogromnej ilości codziennych zajęć Ksiądz Prałat znalazł czas, aby opowiedzieć o sobie i swoich działaniach czytelnikom „Echa Końskowoli”.

W tym roku minęło 40 lat od święceń kapłańskich Księdza. Jak wyglądała ta droga?

Święcenia prezbiteratu [kapłańskie] otrzymałem z rąk biskupa Bolesława Pylaka 15 czerwca 1980 r. Bezpośrednio po święceniach zostałem skierowany do Parafii pw. Św. Mikołaja w Hrubieszowie. W roku 1985 wróciłem do Lublina i podjąłem studia doktoranckie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W czasie studiów pracowałem w Kurii jako referent charytatywny i równocześnie byłem diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia i kapelanem wspólnoty osób niepełnosprawnych „Siloe”. Kiedy w 1989 roku kończyłem studia doktoranckie i została mi do napisania tylko praca doktorska, biskup Pylak poprosił mnie, abym zostałem kapelanem szpitala w Abramowicach. Do tej trudnej pracy nie było chętnych. W szpitalu było 1200 chorych i 1000 pracowników i nie miało miejsca do modlitwy. Ponieważ chorzy z zaburzeniami psychicznymi mogą być na mszy świętej tylko na miejscu, w szpitalu – nie mieli gdzie w niej uczestniczyć. Gdy zostałem kapelanem szpitala w Abramowicach zawiesiłem swoją pracę doktorską (mając przekonanie, że kiedyś ją napiszę) i zająłem się chorymi. Zacząłem wraz z personelem organizować dla podopiecznych wyjścia do teatru i do kina, a później wycieczki i obozy. Chciałem dać im namiastkę normalnego życia i świąteczną atmosferę opartą na spotkaniach wigilijnych i wielkanocnych. System opieki zdrowotnej w tamtych czasach pracował w ten sposób, że przyjęte do szpi-



tala osoby chore psychicznie, nie odbierane przez nikogo po zakończeniu leczenia, pozostawały tam przez wiele lat. Niektórzy z chorych przez 30 - 40 lat żyli w szpitalu bez kontaktu z rodziną, inni przebywali tam do śmierci. Nie było domów opieki dla ludzi z chorobami psychicznymi.

Współpracując z podobnymi klinikami w Niemczech, postanowiłem przenieść ich doświadczenie na teren naszego szpitala i utworzyć dzienny ośrodek pomocy chorym, aby człowiek, który ma problemy psychiczne mógł przyjść do klubu i porozmawiać z psychologiem czy terapeutą, a przy okazji wypić kawę, pograć w ping ponga i skorzystać z imprezy. Nie każdy przecież potrzebuje stałej opieki w oddziale szpitalnym.

Moim pierwszym pragnieniem, po zapoznaniu się z sytuacją pacjentów, było zorganizowanie dla nich miejsca do modlitwy w pomieszczeniach szpitala. Próbowałem coś znaleźć, ale bez skutku. Pomyślałem wtedy o wybudowaniu przy szpitalu kaplicy. Był rok 1990, powstawało wiele kościołów i trudno było o środki na budowę. Z każdą pokonaną trudnością, na drodze do celu pojawiały się kolejne wyzwania. Gdy otrzymałem działkę, nie było sponsora na budowę. Mimo to zrobiłem projekt. Na budowę kaplicy potrzeba było co najmniej milion marek niemieckich, a to były wtedy bardzo duże pieniądze. W Niemczech rozmawiałem o tym z różnymi ludźmi i fundacjami. Dowiedziałem się, że nikt mi nie pomoże, jeśli będę budował kaplicę, bo kościołów w Polsce - zdaniem Niemców - było dużo. Podsunęli mi pomysł, żeby wybudować ośrodek charytatywny. Więc zgodnie z sugestią nazwałem inwestycję „Ośrodek rehabilitacji dla osób z zaburzeniami psychicznymi”. Miał mieć 1000 m² powierzchni. Kaplica zajmowała tylko 200 m² i była nazwana w projekcie „salą audiowizualną”. Zakrystia była „magazynem

sprzętu audiowizualnego”, zamykane konfesjonały były „miejscem terapii indywidualnej”. Prezbiterium zostało oddzielone od sali dużym ekranem, a jednoosobowe klęczniki można było ustawić w kółko i zrobić teatr. Swoje miejsce znalazły tam również rzeźby św. Tadeusza Judy i Matki Bożej z Lourdes, ponieważ pod takim wezwaniem miała być kaplica. Gdy został zakończony etap formalny, zacząłem szukać funduszy.

Przez 15 lat jeździłem w czasie wakacji na parafie do Niemiec, na zastępstwa. Odwiedzałem także różne ośrodki w Szwajcarii. Poznałem sytuację tamtejszego kościoła i wiedziałem, gdzie mogę znaleźć środki na tego typu przedsięwzięcia. Od znajomych dowiedziałem się, że fundusze otrzymują najczęściej instytucje niezależne. Wtedy założyłem stowarzyszenie, które wkrótce będzie obchodziło 30-lecie istnienia. Nazwaliśmy je Charytatywne Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia”.

Na początku kapłaństwa, w latach 1980-83 byłem kapelanem więźniów politycznych internowanych w Hrubieszowie. Po przemianach ustrojowych, ludzie ci zostali uwolnieni i w późniejszych latach zajmowali wysokie stanowiska państwowe. Miałem więc duże grono doradców. To oni podpowiedzieli mi, abym zgodnie z nową wtedy uchwałą (z 1995 roku) o pomocy osobom z zaburzeniami psychicznymi w domach środowiskowych - stworzył właśnie taki Dom. Środki na budowę tego Domu znalazłem w fundacji polsko-niemieckiej „Stiftung Für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit”, a Stowarzyszenie zajęło się budową ośrodka. W 1998 r. jako jeden z pierwszych na Lubelszczyźnie został otwarty Środowiskowy Dom Samopomocy przy ul. Abramowickiej 2 w Lublinie, który wyposażony dzięki dotacjom funkcjonuje do dzisiaj i służy 70 osobom. Mieści się w nim 8 pracowników, a najważniejsze, że codziennie o 14.30, po obiedzie odprawiana jest Msza Święta dla chorych ze szpitala, którzy idąc na spacer mogą zejść do kościoła.

W roku 2000, w ramach Stowarzyszenia utworzyliśmy Środowiskową Grupę Wsparcia pod nazwą „Klub Misericordia” dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz ich bliskich (rodzin i przyjaciół). W ramach klubu zorganizowaliśmy kawiarenkę internetową, będącą miejscem integracji środowiskowej i aktywizacji społecznej. W lutym 2004 r. powołaliśmy do istnienia Ośrodek Adaptacyjny pełniący rolę mieszkań chronionych, miejsca czasowego pobytu dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji, przeznaczony dla grupy 17 osób z zaburzeniami psychicznymi.

Po około 5 latach od powstania ośrodka domownicy powiedzieli mi „Już nie chorujemy. I co teraz z nami dalej?”. Wielu pragnęło podjąć swoją pierwszą pracę, dlatego w grudniu 2006 roku pojawiła się możliwość powołania Warsztatów Terapii Zajęciowej. W tym celu otrzymaliśmy w użyczenie od Miasta Lublin dawny Dom Kultury w Głusku. Na remont potrzebne było kolejne 4 miliony złotych. Znalazłem i na to dotacje. Około 40 chętnych osób zaczęło się uczyć pracy zawodowej. Wkrótce produkowano już stoły, stołki i szyto firany.

Kolejnym marzeniem było utworzenie Zakładu Aktyw-

ności Zawodowej, w którym podopieczni mogliby podjąć pierwszą w swoim życiu pracę. Dzięki środkom z Urzędu Marszałkowskiego oraz Miasta Lublin udało nam się zrealizować również i te plany. Powstał kompleks gastronomiczny z nowoczesną kuchnią przemysłową i kawiarnia w starej plebanii w Głusku, a przy okazji, pięć kolejnych mieszkań dla osób chorych. 34 osoby podjęły pracę, za którą otrzymują wynagrodzenie. Budują też poczucie własnej wartości oraz pewną niezależność. Teraz osoby te nie tylko pracują i zarabiają na własne utrzymanie, ale mając swoje mieszkania mogą prowadzić normalne życie. Zawierają związki małżeńskie i tworzą własne rodziny.

Kawiarnię Santiago Café, prowadzą osoby niepełnosprawne, są także pracownikami kuchni przemysłowej i firmy cateringowej, zajmują się usługami porządkowymi i pielęgnacją zieleni. Zadowolenie z pracy, stabilność finansowa stwarza w nich świadomość pełnoprawnego funkcjonowania w społeczeństwie. Jest to najskuteczniejsza forma terapii, która zmniejsza ryzyko nawrotów choroby.

W tym miesiącu nasza firma cateringowa, otrzymała wyróżnienie jako „Najlepszy pracodawca” w ramach Konkursu o przyznanie certyfikatu Znaku Jakości Ekonomii Społecznej i Solidarnej 2020. Gotuje ona około 350 obiadów dziennie, obsługuje eventy i konferencje. W czasie pandemii przez 2 miesiące wydawaliśmy za darmo obiady wszystkim ratownikom medycznym w pogotowiu i pracownikom w laboratoriach. Udało mi się znaleźć sponsora i zdobyć na ten cel około 70 tysięcy złotych.

Zajmujemy się tylko chorymi z zaburzeniami psychicznymi. Nasza fundacja, której jestem prezesem ma już 7 domów. Pracuje w nich 95 osób, w tym 37 osób niepełnosprawnych. To stowarzyszenie jest moją największą radością, a drugą z kolei jest Centrum Jana Pawła II i parafia.

15 lat temu, gdy arcybiskup Józef Życiński zgłosił potrzebę zbudowania kościoła nad Zalewem Zemborzyckim, zaproponowałem utworzenie Centrum Jana Pawła II, bo chociaż wtedy Papież nie był jeszcze świętym, byłem przekonany że nim zostanie. Ksiądz Arcybiskup zgodził się i ustaliliśmy, że centrum będzie miało 3 funkcje: modlitewną, charytatywną i kulturalną. Pierwszy został zbudowany kościół, a na realizację kolejnych funkcji mozolnie szukaliśmy miejsca. Działania charytatywne przejęło Stowarzyszenie Misericordia, ale dopiero gdy zostałem proboszczem w parafii św. Rodziny w Lublinie, Duch Św. mnie oświecił i pomyślałem, że w starej kaplicy można zrobić centrum kulturalne. Jest już jego projekt. Myślę, że powstanie w ciągu dwóch lat. Przeznaczone będzie dla ludzi niepełnosprawnych, na wózkach, aby mogły się tu odbywać dla nich imprezy teatralne. Z myślą o ich odpoczynku odnawiam również park przy kościele.

Co cieszy proboszcza parafii św. Rodziny w Lublinie?

W 2015 roku, podczas wprowadzenia na nową parafię przez księdza arcybiskupa Stanisława Budzika, powiedziałem, że moim mottem, które chcę tutaj realizować będą słowa Jana Pawła II „Służyć Bogu i służyć ludziom na tej

polskiej ziemi”. W parafii, było od razu bardzo dużo pracy do wykonania, bo 30-toletnie budynki wymagały remontu. Udało się już wiele zrobić: wyremontowany został budynek plebanii i wymieniono w nim wszystkie okna. Założone zostało ogrzewanie podłogowe w kościele i wymieniono stare okna, z wyjątkiem ostatniego największego, o pow. 100 m², które jest w trakcie wymiany. W planach jest jeszcze wymiana dachu, ale na ten cel musimy szukać dotacji zewnętrznych, bo żadna parafia nie jest w stanie sama udźwignąć takich kosztów.

Przy parafii powstał Klub Seniora i ośrodek „Senior+”, do którego na terapię przychodzi 40 osób. Dzięki wsparciu władz Lublina i województwa oraz Gminy Lublin, mogłem w ramach ogólnopolskich konkursów pozyskać środki potrzebne na prowadzenie tych działalności. Założyłem też Koło Wdów i Wdowców oraz Wspólnotę Singli aby mogli się razem spotykać i działać w ramach parafii.

W parafii działają 2 chóry – jeden już od 30 lat i drugi, powstały niedawno im. Jana Pawła II oraz 30 grup modlitewnych, w tym Kółka Różańcowe, Legion Maryi, Droga Neokatechumenalna i Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym. Działa też duża Grupa AA.

A co jest w parafii dla młodzieży?

Dla młodzieży mamy liczne propozycje: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, oaza dla dzieci i młodzieży, i zespoły muzyczne, które można usłyszeć na mszy świętej dla dzieci i na mszy wieczornej dla młodzieży. Organizujemy też kolonie i obozy letnie oraz pielgrzymki. W przyszłości chcę jeszcze założyć świetlicę dla dzieci, aby mogły przyjść i dobrze spędzić czas.

Przy Centrum Jana Pawła II powstał fundusz stypendialny „Świadkowie Bożego Piękna”, w ramach którego, każdego roku kilkadziesiąt młodych osób ze szkół ponadpodstawowych otrzymuje stypendia. Środki na ten fundusz pochodzą z tacy zebranej w uroczystość Bożego Ciała w całej diecezji. Organizujemy też spotkania dla naszych stypendystów, którzy tworzą swego rodzaju wspólnotę.

Niezwykłe jest to, że Ksiądz ma tak liczne i różnorodne pomysły i siłę do ich realizacji!

Studia - Marketing i zarządzanie, które ukończyłem w Nowym Sączu otworzyły mi oczy na to, w jaki sposób docierać do sponsorów i pozyskiwać fundusze. Tam gdzie widzę możliwości pozyskania pieniędzy to składam wnioski. Teraz też napisałem projekt na 200 tys. na organy, bo w ciągu roku odbywa się w naszym kościele 35 koncertów organowych. Najbliższy z okazji parafialnego odpustu - 27 grudnia będzie transmitowany i realizowany przez TV Lublin.

Co najbardziej ukształtowało księdza, że jest ksiądz taką osobą jaką jest? Dynamiczną, aktywną, tworzącą z ogromną energią?

Wszystko zaczęło się w rodzinie. Byłem najmłodszy w domu, urodziłem się gdy mój najstarszy brat miał już 17 lat. Nauczyłem się w rodzinie dwóch bardzo ważnych rzeczy – pierwsza z nich to ta, że wszystko musi być na swoim miejscu. Czyli niedziela jest poświęcona modlitwie

i nawet jeśli musiałem paść krowy, to potem szedłem do kościoła na sumę pieszo, z mamą albo sam. Czasami jechaliśmy wozem konnym, ale ojciec uważał, że koń w niedzielę też powinien odpoczywać, ponieważ przez cały tydzień pracował. Z Chrzążówka do kościoła szło się pieszo gościńcem jakieś 6 km. Niedziela – to dzień święty, a więc musiały być odświętne ubrania do kościoła.

Z powszedniego dnia pamiętam, że ojciec nigdy nie poszedł spać, jak nie odmówił pacierza. Rano po obrzędku a przed śniadaniem zawsze klękaliśmy przy łóżku i odmawialiśmy pacierz. Nie wspólnie razem, ale każdy sam po cichu. To był taki szczególny moment na początku dnia. Pamiętam, że gdy mama szła w pole z gracką, to zawsze miała różaniec w ręce i modliła się po drodze. Jak szła do kościoła było podobnie. To wszystko we mnie zostawało. Ukształtowany fundament daje człowiekowi siłę, staje się czymś do czego można wrócić i czymś na czym się można oprzeć w dalszym życiu.

Drugą z tych ważnych rzeczy była bardzo ciężka praca w gospodarstwie w tygodniu. Gdy starsze rodzeństwo opuściło dom i założyło własne rodziny, zostałem sam do pomocy rodzicom. Praca była bardzo intensywna, bo moi rodzice byli już starsi. Czasami, gdy jechali na targ do Puław, musiałem rano wydoić krowy, zawieźć mleko do mleczarni i jeszcze zdążyć do szkoły. A po powrocie, zostawiałem teczkę pod domem i siedłem z rodzicami do pracy w polu. Dopiero wieczorem, gdy wróciliśmy, rodzice szli do obrzędku, a ja mogłem zabrać się do nauki. Całe szczęście, że gdy już byłem w pierwszej czy w drugiej klasie podstawówki, na wsi pojawiło się światło elektryczne, bo wcześniej go nie mieliśmy.

Nie buntował się ksiądz?

Nie buntowałem się, ale wiedziałem, że ja na gospodarstwie nie zostanę, chociaż moje rodzeństwo odeszło z domu, aby mi je zostawić jako najmłodszemu. Gdy miałem 15 lat już wiedziałem, że chcę pójść do seminarium i że moja droga prowadzi do kapłaństwa. Tego rodzicom wcześniej nie mówiłem.

A jak ksiądz rozeznał, że to księdza droga?

Marzenia miałem zawsze. Najpierw chciałem zostać ministrantem, uczyłem się ministrantury jeszcze po łacinie i już w szkole podstawowej myślałem o liceum. Pragnienie było w sercu zawsze, ale dopiero kończąc szkołę podstawową powiedziałem rodzicom, że nie chcę iść do szkoły rolniczej w Klementowicach, bo ja nigdy tu w gospodarstwie nie będę mieszkał. Gdy powiedziałem, że chcę uczyć się w liceum, by później pójść do seminarium, mama się ucieszyła, ale tata spytał „A dasz radę...?”, Gdzie ty z Chrzążówka... tu nigdy nie było żadnego księdza... Jakie liceum...? Wszyscy idą do Klementowic i są rolnikami, a ty pójdziesz do liceum i co ty tam będziesz robił? Gdzie ty zdasz...? Jaki egzamin...? Powiedziałem ojcu, że do liceum zdam, a w seminarium nikt nikogo nie pyta z jakiej wsi pochodzi. Przekonałem rodziców i udało się. Poszedłem do liceum w Kazimierzu Dolnym. Uważałem, że na stacji będę miał dużo czasu na naukę, bo w domu nie było na

to szans. Starałem się uczyć tak aby mieć jakieś stypendium naukowe. 4 lata liceum i 6 lat seminarium upłynęły szybko. Pamiętam swoją prymicję. Jechało dwanaście zaprzęgów konnych..., byłem oprowadzany w wieńcu wokół kościoła..., zaproszonych było 350 osób i pół wsi..., zrobiony był specjalny namiot, aby wszyscy mogli zmieścić się w jednym miejscu... Było pięknie...

Jak wygląda zwykły dzień księdza?

Dzień zaczyna się rano, zależnie od pory mszy świętej. Rozkład każdego dnia mam inny i zależy on od zajęć pozostałych księży, którzy pracują w szkole lub w seminarium oraz obowiązków na parafii. W ciągu dnia jest wiele spraw związanych z parafią, które pochłaniają czas proboszcza. Trzeba albo przygotować kolejne projekty, albo czuwać nad pracownikami, którzy wykonują zlecane prace, albo podejmować decyzje duszpasterskie, przygotowywać się do rekolekcji, do świąt czy do niedzieli. Raz w tygodniu wszyscy księża z parafii mają wspólne spotkanie formacyjne, na którym omawiamy różne problemy duszpasterskie. Potem idziemy do kaplicy, którą mamy na plebanii i tam odmawiamy modlitwę, czasem różaniec, wystawienie Najświętszego Sakramentu, czasem Nieszpory... Raz w tygodniu spotykamy się tak wszyscy. Chociaż codziennie spotykamy się na śniadaniu, czy na obiedzie, to zwykle nie wszyscy. Czasami ktoś biegnie do szkoły, ktoś inny ma msze wcześniej lub później, ktoś z kolei ma wolny dzień.

Przed nami niezwykle czas Świąt Bożego Narodzenia, jak dobrze je przeżyć w tym szczególnym roku?

Osoby, które będą wspólnie modlić się w kościele zachęcam do przestrzegania reżimu sanitarnego. Pozostali, którzy nie zdecydują się na wyjście z domu, mogą przeżywać ten czas uczestnicząc w liturgii przez Internet. Czas jest trudny dla nas wszystkich, więc musimy znaleźć w sobie pokłady miłości braterskiej, aby okazać ją tym, którzy przeżywają lęk, by pomimo wszystko doświadczili wspólnoty. Mogą to zrobić najbliżsi lub opiekunowie, którzy nawiążą jakiś głębszy kontakt i bliższą relację nawet przez telefon. Warto pomyśleć o tych z naszej rodziny, z którymi od dawna nie mamy kontaktu – może warto by było tą więź odnowić. Ważne jest, aby wyzwolić się z lęku i dać innym otuchę. Anioł w dzień Bożego Narodzenia powiedział do pasterzy „Nie bójcie się, zwiastuję wam radość wielką, Bóg jest z nami”, On rodzi się w nas. Napełnieni nadzieją będziemy mieli wewnętrzną moc do tego, aby przychodzące trudności pokonać. Organizm w stresie gorzej funkcjonuje niż w sytuacji pogody ducha i w zaufaniu Komuś Większemu. Dbajmy o siebie i próbujmy normalnie żyć chociaż w ograniczeniach, które mają zabezpieczyć zarówno nas jak i innych.

Dziękuję pięknie za rozmowę.

Agnieszka Pytlak

Pamięć i historia

Zderzenie pociągów pod Pożogiem w 1942 roku

We wrześniowym Echu Końskowoli ukazał się artykuł z cyklu „Moja wieś” - o Starej Wsi, w którym przedstawione zostały wydarzenia z czasu II wojny światowej. W mojej rodzinie przechowała się pamięć o wydarzeniach dotyczących tamtych lat, którymi chciałbym się podzielić - przybliżyć szczegóły katastrofy kolejowej między Pożogiem a Starą Wsią.

Droga Żelazna Nadwiślańska – dzisiejsza linia kolejowa nr 7 biegnąca z Warszawy do Kowla, między innymi przez Puławę i Lublin powstała w 1877 roku i pierwotnie była jedno-torowa. Na tej linii zbudowano szereg „mijanek”, które usprawniały ruch kolejowy. Jedną z nich powstała na odcinku drogi pomiędzy przejazdem w Pożogu i w Skowieszynie.

Katastrofa kolejowa pod Pożogiem nie była dziełem przypadku. Wszystko to zostało opisane po II wojnie światowej, w książce o Batalionach Chłopskich intensywnie działających na naszym terenie. W Kozim Borze Bataliony Chłopskie miały swoją bazę, w tym również ćwiczebną.

Do dowódców BCh dotarła wiadomość, że pod Pożogiem będą się mijać dwa niemieckie pociągi: od strony Dębina miał jechać na front wschodni oddział żołnierzy niemieckich z arsenałem broni, amunicji i z czołgami, a od strony Lublina transport żołnierzy niemieckich wracający

z frontu do Rzeszy na urlop. Partyzanci postanowili doprowadzić do zderzenia tych pociągów i wysadzić wszystko w powietrze.

Bronisław Ćwikła - stryjeczny brat mojego dziadka (ojciec mojego dziadka i ojciec Bronisława byli rodzeństwem) działał w grupie partyzantów i pracował na kolei, jako nastawniczy czyli obsługujący drogę przebiegu pociągu. Właśnie on miał wykonać rozkaz centrali - spowodować zderzenie pociągów. Bronisław Ćwikła wystawił zwrotnicę „pociąg na pociąg”, a sam opuścił posterunek pracy w nadziei, że dobrze wykonał rozkaz.

Niestety wydarzenia potoczyły się własnym torem. Czy Niemcy zorientowali się, że przygotowywana jest zasadzka, czy ktoś doniósł, czy też mieli trochę szczęścia – nie wiadomo. Faktem jest, że niemieckie pociągi zatrzymano i przed nimi puszczone dwa inne: osobowy, kursowy z Lublina i z Dębina pociąg towarowy.

O ile dobrze pamiętam powojenne rozmowy mojego dziadka ze stryjcem Bronkiem - to poszkodowanych w wypadku było w sumie około 50 osób. Zginęło kilkanaście, w tym piętnastu Niemców z obsługi, a najwięcej było rannych. Pamiętam również rozmowę z Panem Gębalem z Witowic, który był ranny w tej katastrofie, gdy wracał z Lublina. Wśród zabitych nie było niezidentyfikowanych

ludzi, ponieważ wtedy nikt bez dokumentów nie mógł podróżować pociągiem, a po katastrofie rodziny zmarłych zabrały ciała swoich bliskich.

Po tym wydarzeniu wieść o stryжку zaginęła na jakiś czas. Wkrótce jednak Bronek nocą zaczął pojawiać się w domu swoich rodziców w Starej Wsi. Raz na kilka lub kilkanaście dni przychodził wraz z innymi partyzantami, by umyć się, zmienić ubranie, coś zjeść i zabrać trochę na zapas. Ktoś to zauważył i doniósł na gestapo.

Niemcy przyjechali niespodziewanie do domu rodziców, by się dowiedzieć gdzie przebywa Bronek. Ponieważ nikt nie chciał go wydać, jego matkę Katarzynę Ćwikłę zaczęli kijankami do prania bielizny „nakłaniać” do mówienia. W okrutny sposób potamali jej ręce, nogi, a później ze złości tak bili że zakatowali na śmierć. Miała 45 lat. Zobaczyli też w tym czasie idącego drogą Żyda, przyprowadzili i również zabili na miejscu. Świadkom kazali oboje zakopać w sieni domu. Ojca – Jana Ćwikłę i brata Wacława Ćwikłę (o ile pamiętam miał 19 lat) zabrali na Zamek Lubelski i tam zamordowali. Było to 15 lutego 1942 r., budynki obalali benzyną i postanowili spalić. Tego dnia wiał silny, zimowy wiatr wzdłuż wsi – a na każdym budynku była strzecha. Z dużym prawdopodobieństwem spłonęłaby cała wieś. Sąsiedzi widząc co się dzieje postanowili uprosić Niemców, aby nie palili gospodarstwa. Obiecali, że sami rozbiorą budynki. Niemcy się zgodzili i zabudowania w mig rozebrano.

W nieistniejącym już domu kolejowym mieszkał na tym odcinku kolei rodzony brat Bronisława – Władysław Ćwikła. Po odejściu Niemców w wyzwolenie w 1944 r. wrócił do Starej Wsi. Odkopał ciało Katarzyny, która była jego macochą, drugą żoną ojca. Stolarz zrobił trumienkę na kości i dopiero wtedy odbył się pogrzeb. Mogiła na naszym cmentarzu istnieje do dziś. Później odbudował dom, który w tym miejscu stoi do dziś: nad stawem za Dziennym Domem Pobytu, jego córka Janina po śmierci rodziców sprzedała dom.

Bronek natomiast musiał się ukrywać, najpierw przed Niemcami, a potem przed nową władzą. Pod zmienionym imieniem i nazwiskiem wyjechał na Ziemie Odzyskane



do Stargardu Szczecińskiego. Tam ożenił się i miał dwóch synów. Przez długie lata przyjeżdżał na Święto Zmarłych, zawsze do nas do Pożoga. Bardzo lubił moją mamę, która przyjmował go gościnnie. Przebywał u nas 2-3 dni, odwiedzając grób matki i przyjaciół z czasów wojny z Pożoga i okolic.

Bronisław Ćwikła ps. „Cegiełka”, działał w ramach organizacji wojskowej Związek Walki Zbrojnej, który w niedługim czasie przyjął nazwę Armii Krajowej. Na tutejszym terenie utworzono struktury Batalionów Chłopskich we wsiach Pożóg, Chrzachów, Witowice i Sielce. Być może Bronek Ćwikła był związany z Batalionami Chłopskimi poprzez współpracujący z nimi oddział lotny Kadry Bezpieczeństwa, której dowodził Jan Płatek pseudonim „Kmicic”. Oddział ten intensywnie działał na terenie Pożoga, Stoku, Lasu Stockiego, Skowieszyna i Zbędowic. Katastrofa kolejowa w Pożogu, którą bezpośrednio spowodował Bronisław Ćwikła wpisuje się w wiele zaplanowanych akcji podziemia. Według stwierdzonych danych z terenu całej Polski, ludzie z Batalionów Chłopskich spowodowali w okresie 1942 – 1945 dotkliwe straty Niemców, które zaowocowały załamaniem frontu wschodniego. Organizacja BCH zniszczyła 96 mostów, ponad 200 tys. wagonów i 7114 parowozów. Wykolejono 1188 transportów niemieckich i zniszczono ok. 3 tys. km torów kolejowych. W to wszystko wpisuje się katastrofa pod Pożogiem.

Stanisław Ćwikła



IUNG - informacje dla rolników

Bakterie fosforowe – znaczenie w rolnictwie

Fosfor (P) ma ogromne znaczenie dla wydajności produkcji rolniczej. Obok azotu (N) i potasu (K) jest najważniejszym makroskładnikiem odżywczym, niezbędnym do prawidłowego wzrostu, rozwoju i metabolizmu roślin.

Fosfor należy do tzw. pierwiastków krytycznych, co oznacza, że jest on niezwykle istotnym a jednocześnie wyczerpującym się zasobem. Według najnowszych danych, większość rezerw fosforu znajduje się w Maroku i Saharze Zachodniej (71,5%), Chinach (4,6%) i Algierii (3%). W eksporcie fosforu obecnie dominują Chiny (52%), Maroko i Sahara Zachodnia (12%), USA (10%) i Rosja (5%). Polska nie posiada złóż, które gwarantowałyby opłacalność ich eksploatacji czy też produkcji nawozów. Priorytetem jest zatem podjęcie działań mających na celu efektywne wykorzystanie fosforu w rolnictwie a tym samym zmniejszenie popytu na ten pierwiastek.

Do czynników kształtujących dostępność fosforu w glebie zaliczamy formę i dawkę fosforu, właściwości fizykochemiczne gleby, aktywność mikroorganizmów, jak również działanie samej rośliny. Prawidłowy rozwój systemu korzeniowego rośliny, właściwy odczyn (pH) gleby oraz stały dopływ materii organicznej to czynniki, które zmniejszają uwstecznianie fosforu, czyli przechodzenie w formy niedostępne dla roślin.

Najnowsze strategie rozwoju rolnictwa w Unii Europejskiej zakładają ograniczenie ilości stosowanych nawozów syntetycznych i środków ochrony roślin. Aktualnym priorytetem badawczym staje się zatem opracowanie alternatywnych metod żywienia roślin przy znacznie niższych nakładach nawozów mineralnych. Rosnąca liczba ludności spowodowała zwiększone zapotrzebowanie na produkty rolne. W konsekwencji nastąpił nieunikniony rozwój rolnictwa przemysłowego. Chemizacja rolnictwa przyczyniła się w znacznej mierze do uszczuplenia zasobów surowców mineralnych, a także zachwiania równowagi ekosystemowej. Ponadto szerokie stosowanie nawozów syntetycznych, w tym fosforowych, jest przyczyną eutrofizacji zbiorników wodnych. W związku z tym ważnym jest poszukiwanie nowych, bardziej naturalnych i przyjaznych dla środowiska rozwiązań, na przykład opartych na zastosowaniu bakterii promujących rozwój roślin uprawnych.

Dostępne dane literaturowe wskazują, że wykorzystanie bakterii fosforowych (inaczej mówiąc bakterii solubilizujących fosfor - PSB z ang. Phosphate Solubilizing Bacteria) jest jedną z alternatyw dla współczesnego rolnictwa. Inokulacja (szczepienie) gleby lub roślin bakteriami solubilizującymi fosfor jest obiecującą strategią poprawy efektywności wykorzystania fosforu przez rośliny, a tym samym sposobem ograniczenia zużycia nawozów chemicznych. Bakterie solubilizujące fosfor posiadają także inne cenne cechy, takie jak: produkcja fitohormonów re-

gulujących wzrost i rozwój roślin, wiązanie azotu atmosferycznego, a także niwelowanie stresu chemicznego i wodnego u roślin.

Bakterie charakteryzują się różnym potencjałem solubilizacji fosforu. Wśród bakterii fosforowych wymieniane są najczęściej bakterie z rodzaju *Pseudomonas*, *Streptomyces*, *Enterobacter*, *Azospirillum*, czy *Azotobacter*.

Obecnie naukowcy koncentrują się na izolacji i selekcji nowych szczepów bakterii solubilizujących fosfor, aby wykorzystać je do opracowania wydajnych produktów poprawiających wykorzystanie fosforu przez rośliny i rozwój roślin. Na rynku dostępne są oferty biopreparatów zwiększających biodostępność fosforu, opartych na mikroorganizmach, a wiele z nich jest wciąż ulepszanych.

Dostępność najnowocześniejszych technik molekularnych umożliwia poznawanie nowych szczepów oraz mechanizmów współdziałania mikroorganizmów i roślin uprawnych, które mogą być wykorzystane do uruchamiania składników odżywczych z gleby i ochrony roślin. Przed dzisiejszym pokoleniem stoi wyzwanie zrównoważonego zarządzania ograniczonymi zasobami naturalnymi. Przykładowo, aby oddalić kryzys związany z niedoborem fosforu należy podejmować ciągłe działania związane z potencjałem mikroorganizmów solubilizujących fosfor i ich wykorzystaniem w uprawach rolniczych.

Mgr inż. Siebielec Sylwia

Zakład Mikrobiologii Rolniczej

Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa IUNG-PIB



Bakterie wykazujące zdolność do solubilizacji fosforanów.

Opowieści końskowskie

W blasku choinki i lampy naftowej

Z początkiem grudnia w latach 50-tych ubiegłego wieku przechodząc w okolicy młyna w Końskowoli, można było zauważyć dużą kolejkę wozów konnych załadowanych workami ze zbożem. Był to znak, że wielkimi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Całe podwórko przy młynie zastawione było wozami, a jeszcze ich duża kolejka znajdowała się na ulicy Lubelskiej. Wszystkie te wozy to były tzw. „żelaźniaki”. Każdy woźnica miał w zapasie specjalny obrok, który

w odpowiednim worku wieszano na głowie konia. Na podwórku młyna była studnia, gdzie można było napić konie. Mąka, szczególnie w okresie świąt, miała dla mieszkańców wiosek szczególnie duże znaczenie, ponieważ w każdym gospodarstwie znajdował się piec

do wypieku chleba. Dziewczęta wiejskie już od najmłodszych lat uczyły się od swoich matek jak taki chleb wypiekać. Moja babcia - mieszkanka Starej Wsi też piekła bardzo dobry chleb posypywany czarnuszką. Do przygotowania ciasta służyła specjalna drewniana dzieża. Na początku robiło się zakwas a potem ciasto, które wkładało się do specjalnych blaszek posypanych czarnuszką lub makiem, po wyrośnięciu wkładało się specjalną łopatą do przygotowanego pieca. Po upieczeniu chleb taki mógł być przydatny do spożycia 10 dni a jak był dobrze przechowywany to nawet dłużej.

Drugim takim obiektem, gdzie z początkiem grudnia obserwowano większe zainteresowanie klientów był sklep z pędzlami, wapnem, gipsem i farbami. Artykuły te służyły do odnawiania mieszkań, szczególnie przed świętami. Sklep ten znajdował się w Rynku a właścicielem był pan Łyszcz. Była to piętrowa kamienica, na dole znajdował się sklep, a na piętrze pomieszczenia mieszkalne. Pomieszczenie sklepu było poniżej poziomu rynku, a wewnątrz były schody. Musiał to być stary budynek, ponieważ strop tego sklepu był łukowy. Kontuar i półki na towar pochodziły z okresu przed II wojną światową. Z tego czasu pochodziła też waga, która stała na kontuarze. Wchodząc do sklepu po lewej stronie znajdowała się drewniana ściana, za którą było pomieszczenie do przechowywania wapna a na tej ścianie wisały różnego rodzaju pędzle do malowania. Na posadzce pod tą ścianą stało wiadro z naftą, przykryte

drewnianym deklek, na którym był metalowy kubek i lejek do nalewania nafty, przeważnie do butelek. W tamtym czasie nawet tam, gdzie była elektryczność to zdarzały się częste awarie w dostawach energii elektrycznej, dlatego nafta do lamp i latarek miała tak duże znaczenia dla mieszkańców wiosek. W sklepie tym można było kupić świeczki na choinkę a do malowania ozdób choinkowych złotą lub srebrną farbę. Były też części do rowerów, pasta do butów a nawet lepy na muchy. Według starszych mieszkańców Końskowoli wygląd i atmosfera panująca w tym sklepie jak żywo przypominała czasy sprzed II wojny światowej.

Przed samymi świętami u mojej babci pieczony był chleb, a potem w tym samym piecu różnego rodzaju ciasta. Był to sernik

z własnego sera, makowiec (też z własnych produktów), ale i babki drożdżowe. W Starej Wsi były trzy stawy, w których wspólnota wiejska hodowała karpie. Przed Wigilią odławiano je i sprzedawano mieszkańcom po niższych cenach niż w sklepach, a dochód ze sprzedaży przeznaczony był na potrzeby wioski.

Gdy byłem dzieckiem Kolacja Wigilijna odbywała się u dziadków w Starej Wsi, a dziadek nazywał taką kolację „Pośnik”, który zaczynał się wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie. W drodze do dziadków mijaliśmy kolejne zabudowania. Były to budynki drewniane kryte strzechą, która mogła służyć gospodarzowi 30-40 lat. W każdym takim dachu znajdowały się gniazda wróbli. Zabudowania wyglądały tak jak obecnie w skansenie w Lublinie. Przed pierwszym stawem po lewej stronie na skarpie były źródła jak małe gejzery, nawet w zimie a woda z tych źródeł była krystalicznie czysta. Droga była zasypana ogromnym śniegiem, a mróz okazywał się taki srogi, że skrzypiało pod butami. Byłem szczęśliwy, że mogłem oglądać tak bajeczne widoki, których już dziś nie ma. Po dotarciu do domu dziadków w pomieszczeniu w kącie stał sноп zboża. Miało to przynieść większy urodzaj w przyszłym roku. Stół z grubą warstwą siana przykryty był białym obrusem. Na stole były postne potrawy: królował smażony karp, śledzie marynowane i w oleju, ale też kluski z makiem, pierogi z grzybami i kapustą. Była też kapusta z grzybami, kompot z suszonych owoców, faso-



la gotowana zalewana kompotem z suszu i chleb swojski z własnego pieca. W każdym domu był kołchoźnik. Była to kwadratowa deska a w jej środku okrągły otwór gdzie zamontowany był głośnik. Gospodynie w wioskach rywalizowały między sobą, która ładniej udekoruje kolorową bibułą to grające urządzenie. W czasie Kolacji Wigilijnej w kołchoźniku nadawane były kolędy w wykonaniu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca Mazowsze. Mój dziadek nie zapominał o zwierzętach, dla których był przeznaczony kolorowy opłatek. Przeważnie miał kolor żółty, różowy lub zielony. Dziadek zapalał latarkę naftową, a opłatek wkładał do upieczonego przez babcię chleba i z wnukami wyruszał w kierunku stajni. Dawał mi taką kanapkę z kolorowym opłatkiem przeznaczoną dla konia. Potem szliśmy do obory, aby dać opłatek krowom. W białym śniegu odbijał się blask latarki naftowej. Do dziś pamiętam, jaki zapach miała nafta z dziadkowej latarki. Po powrocie do mieszkania zostawało jeszcze zapalenie świeczek na choince, którą dziadek przynosił z lasu. Na choince wisało kilka bombek, długie cukierki tzw. sopele, ale znajdowały się też czerwone jabłka i szyszki malowane na srebrny kolor, a z bibuły zrobiony był kolorowy łańcuch. Gałązki świerku poproszone były kawałkami waty. Świeczki wkładano do specjalnych lichtarzyków i przypinano do gałązek

świerku. Na szczycie choinki wieszano srebrną gwiazdę. Odbywało się jeszcze śpiewnie kolęd, a potem prawie wszyscy ze wsi szli na pasterkę do kościoła w Końskowoli. Wtedy śnieg na drodze był tak udeptany, że można było swobodnie chodzić przez całą wieś.

*Zygmunt Gogacz
fot. udostępnił autor*



Z Żałobnej Karty

Stanisława Łucjanek	80	Skowieszyn	Bożena Ewa Gorgol	58	Skowieszyn
Józef Stanisław Łucjanek	87	Skowieszyn	Marianna Grejner	84	Skowieszyn
Stanisław Michał Mrozek	88	Nowy Pożóg	Zdzisław Grzęda	80	Końskowola
Mieczysław Polak	80	Sielce	Stanisław Kruk	72	Sielce
Zofia Rodzik	91	Opoka	Marian Lewtak	91	Skowieszyn
Marcin Edmund Rzeźnik	43	Końskowola	Janina Łucjanek	92	Chrzążów
Grzegorz Marian Sikora	59	Końskowola			
Stanisław Skałban	73	Skowieszyn			
Aleksander Szymański	82	Skowieszyn			
Henryka Tużnik	84	Stok			
Antoni Ambroziak	70	Końskowola			
Krystyna Arażna	81	Nowy Pożóg			
Mariusz Andrzej Baćkowski	43	Końskowola			
Władysława Ciotucha	90	Sielce			
Genowefa Ciotucha	72	Witowice			
Zbigniew Stefan Gorczyca	80	Rudy			



Wydawca : Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbanek, Bożena Rybaniec

Zdjęcia: Anna Sikora, Michał Pytlak (wolontariusz)

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93
Tel. 81 88 16 269, 573 298 733
e-mail: echo.konskowola@gmail.com
Skład i druk: ELKO Końskowola
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

LOKATA PROGRESYWNA KOMFORTOWA

Lokata na 24 miesiące
Z oprocentowaniem
aż do 6 %*



*Średnia efektywna stopa oprocentowania dla lokaty progresywnej założonej na okres 24 m-cy wynosi 2,10 %



Bank Spółdzielczy w Końskowoli

www.lubelskibs.pl

Zapraszamy do
naszych placówek